Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny".** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 296. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 28 grudnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Walka między S. A. i Reichswehrą

dochodzi do szczytowego napięcia.

General Blomberg udziela wywiadu.

Berlin, 27. 12. Minister Reichswehry gen. Blomberg udzielił przedstawicielowi „Associated Press" wywiadu w sprawie zbrojeń niemieckich. Na pytanie o obecnym stanie zbrojeń, minister odmówił bliższych wyjaśnień, oświadczając, że jest to sprawa czysto polityczna, do której nie ma prawa się mieszać i że uczynić to mógłby jedynie kanclerz Hitler.

Gen. Blomberg kategorycznie zaprzeczył wszelkim twierdzeniom o tajnych zbrojeniach niemieckich, przemycaniu broni, samolotów, oraz magazynowaniu środków wybuchowych, określając te wersje jako nonsens.

W sprawie SA i SS gen. Blomberg powiedział: od czasu wypadków z 30 czerwca br. **wszelka „zabawa w wojsko" w łonie SA ustała.** Odpowiada to zdecydowanej woli oraz wyraźnemu rozkazowi wodza, że **Reichswehra ma być wyłącznym przedstawicielem siły zbrojnej narodu.** Nowy szef sztabu SA Lutze zgadza się całkowicie z tym poglądem.

Na dalsze pytania korespondenta amerykańskiego, czy rząd nie ma zamiaru wkrótce wprowadzić powszechnej obowiązkowej służby na wzór przedwojennej, gen. Blomberg po dłuższym namyśle oświadczył, że Niemcy mogą być dumne ze swej armji obronnej, jaką jest Reichswehra. **„Wypowiadając się za powszechną służbą wojskową** — mówił dalej gen. Blomberg — **nie chciałbym jednak żadną miarą występować z czemkolwiek przeciwko dotychczasowej działalności armji zawodowej.** Dla przeprowadzenia swoich rzekomych planów agresywnych Reichswehra jako armja zawodowa o dłuższym czasie służby — zdaniem Blomberga — nadawałaby się nawet lepiej od armji opartej na obowiązkowej służbie, ale krótkim czasie wyszkolenia. Nasze poglądy niemieckie na wojsko są jednak całkiem inne. W wojsku widzimy nie narzędzie ataków i zdobyczy, **lecz wysoką szkołę kształcenia charakterów.** Życzylibyśmy sobie, aby każdy Niemiec, zdolny do służby przeszedł tę szkołę rozwoju charakteru".

Na uwagę korespondenta, że przecież SA i SS oraz kadry pracy, przeznaczone są do kształcenia charakterów, gen Blomberg potwierdzając to, podkreślił, że wszystkie te trzy organizacje narodowo-socjalistyczne stanowić będą **główny rezerwuar, z którego armja będzie się uzupełniała.** Każda z tych organizacyj ma swoją specjalną funkcję, leżącą poza ramami zadań przedstawicieli siły zbrojnej.

„Organizacje będą o tyle ułatwiały naszą pracę — dodał gen. Blomberg — że ich członkowie przyzwyczają się do posłuszeństwa, dyscypliny, porządku i koleżeńskości. Żołnierzami stają się oni dopiero wówczas, gdy otrzymają wyszkolenie w szeregach armji. Służba w armji ludowej wyrówna wszystkie różnice, istniejące dziś jeszcze między temi organizacjami".

Przesunięcia w SA.

Berlin, 27. 12. (PAT.) Otaczane tajemnicą przesunięcia, jakie odbywają się w ostatnich czasach wewnątrz organizacyj szturmowych, znalazły wyjaśnienie w artykule oficjalnym organu szturmówek „Der SA-Mann". Artykuł, streszczający tezy, zawarte w przemówieniu Hitlera na ostatnim apelu przywódców szturmowych, określa przyszłe zadanie szturmówek, jako kadr wychowania politycznego, w trzech punktach: **1) wychowanie ideowe młodzieży w duchu bezwzględnego posłuszeństwa wobec wodza i gotowości ofiar życia, 2) zaprawa fizyczna, 3) kształcenie charakteru.**

Zgodnie z decyzją Hitlera, szturmówki mają ściśle ograniczone zadanie polityczne, które „Voelkischer Beobachter" definjuje w następujących słowach: Podczas gdy w latach ubiegłych SA pięścią otwierały drogę Hitlerowi, to **w przyszłości torować one będą drogę aktywnej polityce narodowo-socjalistycznej.** Szturmówki różnią się również zasadniczo od wszystkich organizacyj zbrojeniowych i aktywnego wojska. **Szturmowiec nie otrzymuje wyszkolenia w obchodzeniu się z bronią,** odpowiadającego nowoczesnym wymaganiom.

Wspominając o kształceniu charakteru, artykuł podkreśla szczególnie obowiązki, ciążące w tej mierze na korpusie przywódców. Wielkie szkody przynosi niezgodny z zasadami narodowo-socjalistycznemi tryb życia przywódcy. W ubiegłych latach — stwierdza artykuł — weszły na stanowiska czołowe elementy, które nie spełniły w stu procentach oczekiwań wodza i starej gwardji. Z tego powodu **odbywa się obecnie egzaminowanie korpusu przywódców SA,** a już w listopadzie rzopoczęły się pierwsze 14-dniowe kursy egzaminacyjne w szkole przywódców w Monachjum. W przyszłości również awanse odbywać się będą mogły tylko na podstawie wyników egzaminu.

Prasa francuska o wywiadzie

Paryż, 27. 12. (PAT.) „Le Petit Journal" pisze w związku z wywiadem gen. Blomberga, że **„gwałtowny i źle ukrywany konflikt, jaki istnieje pomiędzy Reichswehrą a formacjami paramilitarnemi oraz głucha walka, jaka toczy się pomiędzy skrajnemi elementami narodowo-socjalistycznemi a konserwatystami niemieckimi, jest dowodem intryg w łonie rządu, czego nikt nie może zaprzeczyć.** Nic nie pozwala twierdzić, że nie nastąpi wkrótce gwałtowne rozwiązanie, celem zahamowania tej rywalizacji. Dziennik **przypuszcza możliwość poważnych wypadków, jak nowe aresztowania i masowe egzekucje,** lecz Reichswehra, która jest czynnikiem ciągłości i stabilizacji, **nie dopuści do tego, ażeby wypadki te przybrały zbyt duże rozmiary.**

„Ere Nouvelle" pisze, że według wywiadu gen. Blomberga „Reichswehra" pomogła Hitlerowi do objęcia władzy. Zażądała ona następnie od Führera, **ażeby prowadził on politykę partji militarnej — politykę dozbrojenia.** Celem tej polityki będzie **przywrócenie w Niemczech obowiązkowej służby wojskowej.** Oto, dokąd zmierzają Niemcy. **Byłoby rzeczą próżną mieć w tej sprawie najmniejsze złudzenia** — kończy dziennik.

Sowiety histeryzują na temat Kirowa.

Planowano zamach na Stalina

i jak zwykle „Obce państwo" bierze udział w spisku!

Moskwa, 27. 12. (PAT) Opublikowany akt oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa przeciwko 14 oskarżonym z Nikołajewem na czele głosi m. in., że najbardziej aktywni członkowie byłej grupy zinowjewowskiej utworzyli w latach 1933-34 **konspiracyjną organizację terorystyczną pod nazwą „Leningradzkie Centrum" i wyznającą hasła zinowjewowsko - trockistowskiej opozycji.**

Kierownictwo grupy stanowili Kotołynow, student 29 lat, Stetski, inżynier 35 lat, Rumiancew, urzędnik 32 lata, Mandelstam, urzędnik 38 lat, Miasnikow urzędnik 34 lat, Lewin, urzędnik 37 lat, Sosickij, urzędnik 35 lat i Nikołajew, urzędnik 30 lat. Poza tem w skład organizacji wchodzili Sokołow, Jukin, Zwiezdow, Antonow, Chanik i Tomazow. Wszyscy są byłymi członkami partji komunistycznej, wyłączonymi za udział w opozycji, lecz z wyjątkiem sześciu ostatnich i Szatskiego zostali reaktywowani.

Kierownictwo organizacji rozpowszechniało wśród swoich zwolenników pogląd, że **wszelkie zło pochodzi od obecnego kierownictwa partyjnego ze Stalinem, Mołotowem, Kaganowiczem i Kirowem na czele.** Najgorliwszym zwolennikiem metod terorystycznych był Tołmazow. Z zeznań Nikołajewa wynika, że spiskowcy **wkroczyli na drogę teroru,** nie mając nadziei na usunięcie kierownictwa partyjnego metodami demokracji partyjnej. Natomiast liczyli, że **wystrzał do Kirowa będzie sygnałem do wystąpienia wewnątrz kraju przeciwko partji i rządowi sowieckiemu.**

Jeden ze świadków zeznał, że Nikołajew liczył na **interwencję ze strony pewnych państw** i że Nikołajew miał mu oświadczyć, że będzie czynnie pomagał każdemu państwu, które napadłoby na ZSRR, gdyż władzę sowiecką można obalić jedynie w drodze interwencji. Śledztwo ustaliło, że Nikołajew w porozumieniu z Kotołynowem **wielokrotnie odwiedzał jednego z konsulów zagranicznych w Leningradzie,** któremu udzielał informacyj o sytuacji wewnętrznej w Z. S. R. R. i od którego **miał otrzymać pięć tysięcy rubli oraz propozycję nawiązania łączności z trockistami.**

Akt oskarżenia twierdzi, że cele i metody organizacji zinowjewowskiej były te same, co organizacyj białogwardyjskich. Organizacja podzielona była na dwie grupy pod kierownictwem Kotołynowa i Szatskiego, którzy niezależnie od siebie przygotowywali zamach na Kirowa, **a następnie zamach na Stalina.** Większość oskarżonych przyznała się do winy i do należenia do organizacji z wyjątkiem Szatskiego. Część oskarżonych twierdzi, że nie wiedziała o terorystycznym charakterze organizacji,

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Przygotowania na Sylwestra.

Zaledwie minęły święta Bożego Narodzenia, podczas których żołądki wystawiono na wielką próbę a już czeka nas nowe obżarstwo: tradycyjne pączki na Sylwestra. Piekarnie, jak widzimy na rycinie, przygotowują nam te pączki sylwestrowe.

bądź, że nie brała bezpośrednio udziału w organizacji zamachu.

Nikołajew oskarżony jest o bezpośrednie popełnienie zabójstwa, zaś pozostali o jego organizowanie i przygotowywanie. Wszyscy odpowiadają z art. 58 pkt. 8 i 11 sowieckiego kodeksu karnego oraz na zasadzie dekretu o zdradzie państwa i o przygotowywaniu i organizowaniu aktów teroru przeciwko urzędnikom sowieckim. Proces odbywa się w Leningradzie przez kolegjum wojskowem najwyższego sądu ZSRR.

Piękny sposób życzeń.

Warszawa, 27. 12. (PAT.) Minister Przemysłu i Handlu p. Floyar-Rajchman złożył zamiast życzeń noworocznych i świątecznych 100 zł na sieroty po górnikach.

List gen. Góreckiego w prasie francuskiej.

Paryż, 27. 12. „La Revue Hebdomadaire" ogłasza na naczelnem miejscu pełny **tekst listu gen. Góreckiego do b. kombatantów francuskich.** List został poprzedzony dłuższym wstępem pióra p. Gibaud, w którym podkreśla on **konieczność wykazania przez francuską opinję publiczną większego zroumienia dla polityki polskiej.**

Prawie wszystkie pisma publikują **obszerne streszczenie listu gen. Góreckiego.**

Panika w czasie „Gwiazdki".

Londyn, 27. 12. (ATE.) Z San Salvador donoszą, że w czasie odbywającej się przed pałacem narodowym uroczystości obdarowania około 1.000 biednych dzieci „Gwiazdką", wybuchła z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn panika, **ofiarą której padło 20 osób starszych i kilkanaście dzieci.** Większość rannych mogła o własnych siłach udać się do domu, kilka tylko osób odwieziono do szpitala. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Morderstwo w Poznaniu.

Włamywacze zastrzelili policjanta.

Poznań, 27. 12. (tel. wł.) W nocy na pierwsze święto około godziny 3-ciej nad ranem posterunkowy III komisarjatu policji państwowej Bolesław Szałkowski natknął się na włamywaczy, którzy chcieli ograbić jedną z piekarń na Górnej Wildzie. Włamywacze przyłapani na gorącym uczynku, rzucili się do ucieczki. Dzielny policjant następował im jednak na pięty. W pewnym momencie jeden z włamywaczy odwrócił się i zabił policjanta kilkoma strzałami rewolwerowemi.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenia celem ujęcia morderców.

„Przed nową nocą długiego noża"?

Hitler nakazał aresztować 3000 szturmowców!

Paryż, 27 grudnia. Dziennik „Le Jour" donosi z Berlina, iż bezpośrednio przed świętami **tajna policja niemiecka dokonała** zarówno **w stolicy, jak i w kilku miastach prowincjonalnych masowych aresztowań. Liczba aresztowanych ma sięgać 3.000 osób.**

Przeważnie aresztowano członków b. organizacyj marksistowskich, których większa część po przewrocie hitlerowskim natychmiast przyłączyła się do narodowych socjalistów. Wśród aresztowanych znajduje się jednak również **znaczna liczba przywódców oddziałów szturmowych.** O aresztowaniach tych władze niemieckie nie wydały żadnego komunikatu, **a prasie nie wolno zamieszczać o tem najdrobniejszej wzmianki.**

Wiadomość o masowych aresztowaniach rozeszła się mimo to w szerszych sferach ludności, wywołując wszędzie zrozumiałe zaniepokojenie.

„Matin" zamieszczając analogiczną wiadomość swego korespondenta berlińskiego, wyraża przypuszczenie, iż **chodzi tu o stłumienie w ostatniej chwili przygotowywanego od dłuższego czasu na wielką skalę spisku antyhitlerowskiego, który miał się rozpocząć od zajęcia gmachu ministerstwa Reichswehry w Berlinie.** Tem też tłumaczyć należy silne obsadzenie przez wojsko i policję gmachu ministerstwa — o czem przed świętami donosiliśmy. Wedle informacyj „Matin'a" wśród aresztowanych ma się znajdować również kilku wyższych oficerów Reichswehry.

Straszna zbrodnia

w dzielnicy żydowskiej Warszawy.

Warszawa, 27. 12. (tel. wł.) W noc wigilijną rozegrał się w dzielnicy żydowskiej krwawy dramat. Handlarz żydowski Zelman zaangażował na okres poświąteczny pomocnika, 14-letniego Arona Katza, który za złotówkę dziennie miał głośno wychwalać towary swego pracodawcy. Po zakończeniu targu Katz zażądał zapłaty, otrzymał jednak tylko 70 groszy. Zelman chciał go się pozbyć twierdzeniem, że za mało reklamował towar. Gdy się chłopiec zaczynał upominać o zarobek, Zelman wbił mu w głowę nóż szewski i zabił go na miejscu. Zbrodniarz uciekł. W pierwsze święto wrócił jednak na miejsce krwawej tragedji i został przez policję zaaresztowany. Wzburzony tłum chciał zbrodniarza zlinczować.

Wyrok sądowy w głośnej aferze Rudrofa.

Lwów, 27. 12. (PAT.) W wigilję świąt Bożego narodzenia zapadł wyrok przeciwko Stanisławowi Rudrofowi, współwłaścicielowi spółki „Brody". Skazany on został za przekupywanie urzędników państwowych, fałszowanie podpisów, podżeganie do fałszowania podpisów i i t. p. na 3 lata więzienia. Z pośród współoskarżonych wicedyrektor spółki „Brody". Roman Horodyski skazany został na 1 rok i 4 miesiące bezwzględnego więzienia, zaś b. notarjusz w Brodach a obecnie w Kołomyi, Edward Fastnacht za świadome zalegalizowanie fałszywego podpisu na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Dalej sąd skazał na 12 miesięcy więzienia adwokata złoczowskiego dr. Katza za pomoc w przekupywaniu urzędników sądowych; z tych 12 miesięcy 2 miesiące darowano mu na podstawie amnestji. Z dalszych oskarżonych urzędnik sądowy Pniowski skazany został na 8 miesięcy więzienia, dalej b. urzędnik sądowy Helstein na 10 miesięcy, ostatni oskarżony b. praktykant sądowy Horodyłowski skazany został na 1 rok więzienia i utratę praw na 6 lat. Wszyscy oskarżeni zgłosili apelację.

Drugi proces

o głośne zajścia rajkowskie.

Tczew, 27. 12. (tel. wł.) Na wokandzie zamiejscowego wydziału karnego sądu okręgowego w Starogardzie znalazł się **drugi, odrębny proces o głośne zajścia rajkowskie, jakie miały miejsce w niedzielę, 3 czerwca r. b. i to w Rajkowach, Wielkim Garcu, Rudnie i Gremblinie, pow. Tczew.**

W drugim procesie o zajścia rajkowskie zasiedli na ławie oskarżonych **doprowadzeni na rozprawę z więzienia członkowie Stronnictwa Nrodowego: Paweł Katulski, Jan Chrzanowski, Józef Chmielecki, oraz Jan Domagalski, wszyscy z Rudna, pow. tczewskiego.** Obszerny akt oskarżenia zarzucał wszystkim oskarżonym przestępstwa z art. 133, 154 i 163 k. k., popełnionego przez to, że w dniu 3 czerwca r. b. **na szosie Rudno—Gremblin brali udział w tłumie, liczącym około 100 osób, złożonym z członków wzgl. sympatyków Stronnictwa Narodowego, który to tłum, uzbrojony w noże i kamienie, wezwany kilkakrotnie do rozejścia się przez przod. P. P. Trzebiatowskiego, wezwania tego nie usłuchał,** a skoro policja przystąpiła do rozpraszania go, — tłum, wykrzykując pod adresem policji: „bandyci, złodzieje, idźmy naprzód, nie dajmy się rozpędzić i t. p.", **zaatakował policję, rzucając kamieniami, grudami ziemi i kłując nożami, wzgl. sztyletami, przyczem posterunkowy P. P. Józef Żak z Subków, ugodzony został sztyletem w plecy,** którego to czynu, jak wynika z aktu oskarżenia miał się dopuścić osk. Katulski. Osk. Chrzanowski miał się zamierzać na policję sztyletem.

Po przesłuchaniu szeregu świadków i przemówienia stron, sąd okręgowy ogłosił wyrok skazujący: **Pawła Katulskiego na półtora roku więzienia, Jana Chrzanowskiego na rok więzienia, Jana Domagalskiego na 8 miesięcy więzienia, oraz Józefa Chmieleckiego również na 8 miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego od 12 października. Obrońca zasądzonych mec. Stankiewicz wniósł apelację.

Jaka była przyczyna katastrofy kolejowej w Toruniu?

Co ustaliło śledztwo policyjne?

Toruń, 27. 12. (tel. wł.) Natychmiast po katastrofie — jak już donosiliśmy — udali się na miejsce wypadku przedstawiciele policji z zastępcą nacz. woj. wydziału bezpieczeństwa, Walewskim, inspektorem Mitlenerem i komend. woj. insp. Olszańskim. Dochodzenia śledcze prowadzi energiczny komisarz policji śledczej Chełmiński.

W czasie przeprowadzonego śledztwa ustalono, co następuje:

O godz. 11.05 **miał odejść, według rozkładu jazdy, pociąg do Gdańska, z powodu jednak opóźnienia pociągu, przybywającego z Jabłonowa, odjazd pociągu gdańskiego został przesunięty o 10 min.** Dyżurny ruchu dał znak odjazdu pociągu gdańskiego i równocześnie zawiadomił stawidło, że tor jest wolny.

W tym samym czasie stawidło, nie wiedząc o tem, że pociąg gdański jeszcze nie odjechał, wpuściło na tor kursujący według rozkładu jazdy **pociąg towarowy z Kutna, składający się z 75 wagonów węgla.**

Po daniu sygnału do odjazdu przez dyżurnego ruchu, kierownik pociągu osobowego wstrzymał odjazd z powodu zepsucia się przewodów parowego ogrzewania ostatnich wagonów. Gdy dyżurny ruchu wrócił na peron, ujrzał ku swemu przerażeniu, że **na ten sam tor nadjeżdża pełną parą pociąg towarowy,** czemprędzej więc kazał spuścić semafor na „zamknięty", niestety jednak pociąg towarowy już był minął semafor wjazdowy.

Mimo znaków ostrzegawczych, które dawali funkcjonarjusze kolejowi i wysiłków ze strony obsługi pociągu towarowego, **nie udało się uniknąć zderzenia.** Jak twierdzi kierownik pociągu osobowego, **w chwili zderzenia się, pociąg gdański ruszył już z miejsca.**

Ostatecznie dochodzenia policyjne nie ustaliły, kto ponosi winę spowodowania katastrofy, skutkiem czego **skarb państwa został narażony na kilkaset tysięcy złotych strat.** Nad rozwiązaniem tej zagadki pracuje w dalszym ciągu komisja toruńskiej dyrekcji kolejowej z wiceprezesem p. inż. Gertler-Girtlerem na czele.

Święta w Warszawie.

Sto tysięcy mieszkańców stolicy wyjechało na prowincję.

Warszawa, 27. 12. (tel. wł.) Wraz ze świętem skończyła się tegoroczna wiosna w grudniu, która tyle zdumienia wywoływała u wszystkich. Nie spełniły się tylko marzenia narciarzy, którzy chcieli użyć w święta. Nieba nie dały śniegu. Za to sport łyżwiarski w stolicy miał bardzo wielu zwolenników. Pełno było na ślizgawkach miejskich i prywatnych.

W wieczór wigilijny ruch kołowy zamarł już po godzinie 18-ej. Na kilku placach zapalono wielkie, miejskie choinki. Około godz. 8 ulice świeciły pustkami. Tylko policjanci nie mieli świąt. Ciężka to służba. Kupcy, którzy w bież. roku robili niezłe interesy, pozostawili swoje wystawy rzęsiście oświetlone, co przynajmniej w części przyczyniło się do ożywienia pustych ulic. W domach prywatnych ze wszystkich okien biły snopy świateł od lamp i choinek, jarzących się przy wieczerzy. Święto radości i wesela dla dzieci stało się błogosławioną chwilą dla starszych, którzy musieli się poddać niejednemu wzruszeniu i rzewnemu wspomnieniu. Chwila łamania się tradycyjnym opłatkiem zawsze przyśpiesza bicie serc i wzrusza głęboko.

W święta kościoły były formalnie oblężone przez wiernych. Stolicy przybyło już wiele kościołów, przedewszystkiem na rozległych peryferjach, ale nie zmieszczą one wszystkich wiernych w zwykłe niedziele, a cóż dopiero mówić o tak wyjątkowem, wielkiem święcie. Można zaryzykować twierdzenie, że mieszkańcy stolicy — katolicy są bardziej pobożni teraz, gdy naokoło widzi się tyle zwątpienia, niepewności, nędzy i beznadziejności. Bardzo wiele osób wyjechało na święta. Kolej działała sprawnie. Wszyscy, którzy wyjeżdżali z dworców warszawskich mieli miejsca zapewnione. Nie wpłynęło ani jedno zażalenie ze strony prawie 100-tysięcznej armji podróżnych. Nastały bowiem takie czasy, że i przedsiębiorstwa monopolistyczne, jak np. kolej, muszą zabiegać o względy publiczności, ułatwiać jej wyjazd, aby zapełnić kasy kolejowe. W pierwszy dzień świąt wszystko było zamknięte „na mur". W drugi dzień świąt teatry, kina, kawiarnie i dancingi były przepełnione.

Starano urozmaicić sobie wieczór, a okazji nie zabrakło. A i ci, co pozostali w domu, mieli wiele uciechy z Waltera, który w Radjo wyczyniał wraz ze swoimi kolegami warszawską szopkę. (r)

Rewolucja w Albanji?

Wiedeń, 27. 12. (ATE.) Według niepotwierdzonych dotychczas informacyj otrzymanych z Rzymu, **wybuchnąć miała wczoraj w Albanji rewolucja.** Jeden z adjutantów króla Zogu stanął na czele zrewoltowanych wojsk **i zająć miał część terytorjum albańskiego.** Informacje te nie mówią jednak, jaką część terytorjum zajęli rewolucjoniści, ani nie podają nazwiska ich przywódcy.

—:—

Katastrofa na przejeździe.

Chicago, 27. 12. (PAT.) W pobliżu miejscowości Harwey w stanie Illinois, pociąg pośpieszny na przejeździe kolejowym wpadł na samochód. Siedm osób utraciło życie.

Wincenty Lutosławski.

Jedyna znośna dyktatura.

Gdy Jan Szczuka, twórca wzniosłej ideologji opublikował swe dzieło „Brzask nowej ery" Polska była rządzona przez księcia Leona. Niemcy zniszczone przez wojnę zachowywały się pokojowo. To samo tyczyło się Rosji. Polska o granicach wiele szerszych niż w 1772 roku była ostoją ładu i porządku. Siew Szczuki padał na podatny grunt. Możność dokonywania wielostronnych reform była niemal nieograniczona, gdyż z żadnej strony nie groziło Polsce niebezpieczeństwo.

III.

W tych warunkach wojna nowa już Polsce nie groziła. Mocarstwa, które dawniej parły do wojny zostały zniszczone, a wszystkie ludy łaknęły pokojowej wytwórczości, któraby ich potrzeby mogła zaspokoić. Potrzeby te rosły z wymaganiami higjeny i coraz to szerszemi zainteresowaniami umysłowemi. Zadaniem polskiego rządu było zapobieganie krzywdom, jakie wewnątrz państwa jedni drugim mogli wyrządzać i zapewnienie swobodnego rozwoju duchowego wszystkim ludom Rzeczypospolitej przy najdalej idącej autonomji każdego kraju koronnego.

Bez żadnego przymusu wszystkie te ludy uczyły się polskiego języka, aby sobie uprzystępnić skarby polskiej literatury i nauki. Z Kuźnicy w Dzięgielowie wpływ sięgał na całą środkową Europę. Wkrótce po wydaniu „Brzasku Nowej Ery" Jan Szczuka założył pismo tygodniowe, które wiarogodnie informowało czytelników o tem, co się na całym świecie działo i pomieszczało utwory nowych poetów i powieściopisarzy. Pismo to wszędzie czytane miało kilka miljonów prenumeratorów i podniosło ton całej prasy, podobnie jak inne przedwojenne pisma ten ton obniżały. Miało korespondentów w stolicach Europy i w innych częściach świata, a dojrzały sąd naczelnego redaktora hamował wybryki pióra współpracowników i utrzymywał pismo na najwyższym poziomie literackiej doskonałości. Nie o pośpiech w dostarczaniu nowin chodziło mu, lecz o bezwzględną wiarogodność za wykluczeniem niezdrowej sensacji. O zbrodniach i skandalach wcale nie pisano natomiast każdy numer **Brzasku** przynosił wiadomości o bohaterskich wysiłkach jakiegoś cichego pracownika, który upartą wytrwałością trudny cel osiągnął.

Oryginalne i nieoczekiwane było rozwiązanie trudności finansowych, aby znaleźć środki na tyle niezbędnych reform i spłacić ogromne długi w czasie wojny zaciągnięte. Książka Jana Szczuki i jego tygodnik wywołały tak olbrzymią ofiarność na rzecz Skarbu, że minister finansów w krótkim czasie spłacił długi i zaczął kasować różne podatki, zaczynając od ceł, które są nieludzką przeszkodą dla przyjaznych stosunków międzynarodowych. Gdy ofiarność nie słabła i coraz to liczniejsze jej przykłady były przytaczane w Brzasku, Ministerstwo Skarbu mogło wielce uprościć swe czynności i wyzwolić znaczną część swych urzędników do produktywnej pracy na roli, w przemyśle, na polu sztuki i nauki. Wszystkie emerytury zostały znacznie powiększone, aby umożliwić emerytom wydajną pracę naukową, artystyczną lub społeczną.

Wielka zmiana zaszła też w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Przedstawicielstwo Polski zagranicą zaczęto powierzać szczególniej takim ludziom, którzy na polu sztuki, nauki lub życia społecznego w Polsce się odznaczyli i przez to zyskali prawo, aby w imieniu Polski wobec innych narodów przemawiać. Warunkiem jednak koniecznym dla tych przedstawicieli Polski było doskonałe opanowanie języka kraju, w którym mieli reprezentować swój naród.

Dotyczy to szczególniej dwóch głównych zachodnich języków, angielskiego i francuskiego, oraz hiszpańskiego w Ameryce Południowej. W miarę upadku Niemiec spowodowanego przez zaborczość pruską niemiecki język utracił wszelkie znaczenie międzynarodowe i Niemcy wszyscy skwapliwie uczyli się po francusku.

Polskie poselstwa i konsulaty zostały wyposażone w znaczne środki, aby mogły szerzyć znajomość polskiej myśli narodowej i przez to się przyczynić do spełnienia istotnego powołania polskiego narodu, który ma przynieść pokój ludziom dobrej woli na całej ziemi. Polska dyplomacja podejmowała skuteczną inicjatywę w wielu międzynarodowych przedsięwzięciach a szczególniej przyczyniła się do stopniowego obniżania taryf pocztowych, telegraficznych i telefonicznych aż nareszcie uznano prawo ruchu i komunikacji jako zasadnicze prawo każdego mieszkańca ziemi tak, że można było wszędzie bezpłatnie podróżować bez wiz i paszportów, bez żadnych formalności na granicach państw. Także poczta i telegraf w miarę wzrostu dobrowolnych ofiar na te cele stały się bezpłatne. Całym tym ruchem kierował genjalny minister komunikacji jeden z uczni Szczuki. Najdłużej się utrzymały opłaty za telegramy a pierwszą próbą udostępnienia wszystkim możności porozumienia się było zaprowadzenie bezpłatnych kartek pocztowych, które stopniowo prawie zupełnie zastąpiły listy. Paczki były opłacane i dochód z ogromnie wzmożonego ruchu paczek pokrywał znaczną część kosztów utrzymania poczty.

Złoty polski odzyskał wartość franka złotego szwajcarskiego, który zapanował nad funtem i dolarem nawet w Anglji i Ameryce. Funt i dolar zostały zdyskredytowane przez kryzys, a szwajcarski frank utrzymał się poprzez wszelkie trudności ekonomiczne na równym poziomie wartości złota i po kilku wielkich wojnach powszechnie uznano, że nic złota jako miernika stałego wartości nie zastąpi.

Więc na tem polu mała Szwajcarja pokonała największe mocarstwa i frank szwajcarski zapanował powszechnie na całej ziemi, przyczem skończyło się panowanie papierowych pieniędzy i obieg monet złotych został wszędzie wznowiony a banknoty używano tylko dla zastąpienia złota, gdy chodziło o większe wypłaty.

Król Leon był genjalnym ekonomistą i wymyślił takie metody kredytu, które każdemu obywatelowi umożliwiały wszelkie godziwe przedsięwzięcia. Brak pieniędzy nigdy nie stawał na przeszkodzie, gdy chodziło o przeprowadzenie prac społecznie pożytecznych. Ale mądre prawa uniemożliwiły gromadzenie nadmiernie wielkich majątków i wszelki nadmiar zysków z jakiegokolwiek przedsięwzięcia trafiał w postaci dobrowolnych ofiar do skarbu. Ustaliło się przeświadczenie, że lepiej mieć mniej zapasów a większe bezpieczeństwo mienia, które może zabezpieczyć jedynie dobry rząd państwowy. Ludzie zaniechali wyścigów o bogactwo i poświęcili wszystkie swe siły udoskonaleniu samego życia. Obudził się wielki zapał, aby doskonalić każdy przedmiot codziennego użytku, poczynając od mieszkań i ogrodów, aż do dzieł sztuki. W tem szlachetnem współzawodnictwie znajdowano więcej zadowolenia i radości niż w dawniejszych zbytkach i zabawach. Szczególniej widać to było na teatrze, który się odrodził i w zupełności zastąpił filmy nieme i głośne. Znikły dancingi i kawiarnie, a rozwinęły się zebrania społeczne i towarzyskie, na których omawiano zagadnienia nauki, obyczajów i sztuki. Ponieważ przy zatrudnieniu wszystkich obywateli ilość godzin pracy dziennej się zmniejszała, wiele czasu pozostawało na przyjazne obcowanie tych co wzajemnie się czuli sobie bliscy. Poznawali siebie dokładniej i wspólnie też na wycieczkach po-

Burza śnieżna w Chicago.

Nad miastem Chicago rozszalał się orkan śnieżny, który w przeciągu godziny zasypał całe miasto zwałami śniegu. 50.000 bezrobotnych wyruszyło z łopatami na miasto, aby ulice oczyścić ze śniegu. A u nas doniedawna panowało prawie że wiosenne powietrze!

Anastazja Drewnowska. (71

Powieść.

(Dokończenie).

— Idź, śliczna, do królewny i proś, żeby kazała uwolnić twego ukochanego. Ale padnij przed nią na kolana, bo inaczej nie wysłucha. Do dumy jej przemówisz, do serca — nigdy. Na smoki ja mam zaklęcie.

Beta słuchała „bajki" z szeroko otwartemi oczyma. Była przerażona i zdumiona. Co to mogło znaczyć? Nie mówiła nic, udając, że nie rozumie aluzyj. Zaklęcie na smoki? Czyżby...? Musiał się dowiedzieć, ale jakim cudem?

W tej chwili weszła pokojówka, pytając, czy jaśnie panienka zechce przyjąć... Zosię Paździerzankę. Nim Beta zdążyła ochłonąć z wrażenia i odpowiedzieć, Amadeusz wybiegł do hallu i wprowadził Zosię. Dziewczyna patrzyła jak błędna.

— Niech panna Zosia prosi — szepnął jej do ucha poeta, spoglądając na Betę przymrużonem okiem. Minę miał brzydkiego chochlika, ogarniętego złośliwą pustotą.

— Panna Zosia? — zdziwiła się zdezorjentowana Beta. — Z czem pani przychodzi? Od ojca? Proszę mu powiedzieć, że wszystko będzie uregulowane.

— Ja... ja... Niech pani się zlituje. Ja wiem, że jakby pani chciała, to mój... to mój narzeczony...

— Królową prosi się na kolanach — błaznował Amadeusz. — No, dalej!

— Czy pan zwarjował? — wybuchnęła Beta. — Dosyć tej komedji. Moja panno Zosiu, co pani przyszło do głowy? Kto pani naopowiadał takich głupstw? Jakim sposobem ja...

Amadeusz zajrzał jej w twarz.

— Dokończę bajki, dobrze? Czarodziej, dowiedziawszy się od poety o niedoli pasterza, uśpił zaklęciem smoki i uwolnił go. Dobry czarodziej — nie chciał, żeby panowanie jego i królewny zaczynało się od krzywdy. Królewna niech także ogłosi amnestję, dobrze? Poeta pójdzie w świat. Chodź, nimfo leśna, pójdziemy razem.

Skłonił się nisko, powoli, nie spuszczając jednak oczu z twarzy Bety, poczem ujął oszołomioną Zosię pod rękę i opuścił z nią salon.

Przed pałacem grała trąbka samochodowa „jaśnie pana z Ziemobieców".

Beta czekała na pana i władcę z pobladłą twarzą. Wszedł: uśmiechnięty ni to serdecznie, ni to ironicznie.

Pocałował ją na rękę. Objął wpół.

— Judyto! — rzekł cicho. — Lubię kobiety z charakterem. Nie psułbym ci zemsty, ale tak się złożyło, że musiałem. Rozgłos nie zawsze pomaga w karjerze. Lubię mocne kobiety. Ale na przyszłość bądź ostrożniejsza. Teraz podziękuj. Pocałuj!

Beta zamknęła oczy.

EPILOG..

Las rozbrzmiewał wiosenną pieśnią ptaków. Niebo uśmiechnięte czystym błękitem, słało wszelkiemu stworzeniu ożywcze ciepło. Świat wydawał się rajem, w którym zamieszkały trzy wróżki: spokój, piękno i radosna nadzieja. Po ścieżce nad rzeką, koło tartaku przechadzali się Zosia i Alwicz. Zjawił się tego dnia. Tajemnicza, nieznana mu wroga moc zamknęła go w więzieniu. Tajemnicza, nieznana mu moc wywiodła go zpowrotem na wolność. Całej prawdy o swoich przejściach miał się dowiedzieć dużo później. Narazie był oszołomiony i nierealnie szczęśliwy. W więzieniu odebrał list Komorskiego i wiedział o jego losach.

Przyciskając do boku ramię Zosi, mówił szeptem, jakby z obawy, żeby ptaki nie usłyszały o jego szczęściu i nie dały znać zawistnym, złym mocom:

— Masz swojego nędzarza, kochanie! Co poczniemy? Pójdziesz ze mną w świat? Przecież nie zostanę tutaj na łaskawym chlebie u twego ojca.

— Pójdziemy w świat... — Jeszcze nie odważyła się powiedzieć „pójdę z tobą". — Pójdę... choćby na skraj świata...

Alwicz, śmiejąc się cichym, beztroskim śmiechem szczęścia, przystanął, ujął pod brodę i podnosząc radosną ale nieśmiałą twarzyczkę ku swojej twarzy, rzekł:

Powiedz: pójdę z tobą na kraj świata!

Patrząc mu odważnie w oczy, powtórzyła niemal niedosłyszalnie:

— Pójdę... z tobą na kraj świata!

O kilka kroków stał w cieniu ogromnego dębu poeta i patrząc zlekka ironicznemi oczami na całującą się śliczną parę, szeptał:

— Jaki świat cudowny. Wiosna, młodość, miłość. On — nędzarz. — Diogenes, ona z tych nimf, które uwodziły bogowie. Co się z tego narodzi, powiedz mi moja wieszcza duszo! Może wywrotowiec, może złodziej, a może poeta. W każdym razie albo burzyciel porządku społecznego, albo dobroczyńca ludzkości. Tam, na tarasie pałacu grucha inna parka. Och, jakże inna. Ona — z tych co się sprzedają. On — z tych, co kupują. Zabawię się w proroka. Obiecam ziemię ich potomstwu. Ha, ha, ha! A gdzież ja się podzieję? Podobno bywali poeci, którzy umieli żyć samem słowem. Cud, że nie pozdychali z głodu. Dziś jest inaczej. Dziś trzeba żyć, a niema komu służyć. Nie wątpię, że jestem poetą. Inaczej nie potrzebowałbym walczyć z rozdwojeniem. Jestem poetą z sercem i żołądkiem. Ano, trudno! Nie ja siebie stworzyłem. Żegnaj, arkadyjska paro. Może się jeszcze spotkamy. Napiszę o was poemat. Bezinteresownie!

KONIEC.

znawali ziemię rodzinną a także inne kraje. To bezinteresowne obcowanie między ludźmi zacieśniało stosunki i pozwalało na głębszą znajomość poszczególnych dusz i całego wogóle życia ludzkiego.

Takie rozszerzenie horyzontów podnosiło zarazem poziom doboru małżeńskiego. Kobieta, która z bliska w przyjaznem obcowaniu poznała wielu mężczyzn mogła trafniej wybrać sobie dozgonnego towarzysza. Dzieci z takich związków opartych nie tylko na uroku ciał lecz na wspólności ducha odznaczały się zdolnościami i cały poziom życia publicznego na tem wiele zyskiwał.

Stan opinji całego narodu w różnych kwestjach wyrażał się w licznych listach do króla i wpływał na prawodawczą działalność Sejmu, ograniczoną do spraw najważniejszych i koniecznych. W Sejmie partyj nie było i posłowie nigdy nie ośmielali się żądać jakichkolwiek przywilejów od urzędów państwowych. Dyktatura króla Leona pozostawiała zupełną wolność, słowa, prasy i stowarzyszeń bez żadnych formalności. Lecz tajna policja złożona z najzdolniejszych wywiadowców bacznie śledziła niepostrzeżenie wszelkie podejrzane poczynania i gdy tylko groziła państwu lub jednostkom jaka krzywda wnet sprawiedliwość wkraczała. Więzienie przestępców miało na celu jedynie ich unieszkodliwienie, a zarazem zwalczanie złych skłonności przez umiejętne społeczne wychowanie pozostawiające największe pole dla zupełnie swobodnych decyzyj wychowanków, pozbawionych możności krzywdzenia społeczeństwa.

W ten sposób król Leon, z pomocą swego nauczyciela Jana Szczuki wypowiedzieli walkę złu i wytworzyli warunki coraz to większej harmonji między obywatelami, którzy wyzwoliwszy się od zazdrości, ambicji, próżności i nienawiści, łączyli się w liczne związki dla udoskonalenia życia społecznego i cieszyli się wspaniałym rozkwitem literatury i sztuki. Król Leon panował 50 lat w pokoju i nietylko w krajach z Polską połączonych zaprowadził ład i dostatek, lecz wywarł wpływ ogromny na mocarstwa sąsiednie, które posyłały wiele młodzieży swej na uniwersytety polskie i naśladowały urządzenia polskie. Artystyczne rzemiosło w wielu dziedzinach życia zastąpiło maszynowe wyroby i wszyscy ludzie mieli co robić, gdy się przejęli osiągnięciem doskonałości swych wyrobów. Ten wrot był wynikiem wpływu, jaki tygodnik Brzask pod redakcją Szczuki wywierał.

To, co tutaj podałem jako relację ze zdarzeń w przyszłości, wskazuje jasno, jakiej dyktatury polski naród potrzebuje. Nie będzie to dyktatura oparta na przemocy i nasz dyktator nie będzie mordować swoich przeciwników jak to czyniono w Niemczech, w Rosji i we Włoszech. My pragniemy panowania ducha i chętnie ulegać będziemy jedynie temu, co ducha wyższość objawi nam oczywiście. Taki człowiek potrzebuje długiego przygotowania do twórczego czynu. Doprawdy istnieje taki dobór pół miljona wyrazów w niewielkim tomie, któryby przebudził siły ukryte w narodzie, pokonał rozpowszechniony egoizm, zmusił do zamilknięcia tę pospolitość, która wiecznie skrzeczy. Zrozumienie tej prawdy, że słowem można czyn obudzić, wytworzy szlachetne współzawodnictwo między tymi, co najważniejsze wskazania radosnej wiedzy pojmują, aby je najskuteczniej wyrazić. Może wśród nich znajdzie się taki Jan Szczuka, coby całe swe życie poświęcił, aby dać pełny wyraz temu, co dotąd fragmentarycznie rozproszone jest w dziełach wieszczów i w żywotach najzacniejszych Polaków. Czyny można słowem wyrazić, a słowo pobudza do czynów. Polskę Słowacki nazywał ziemią Słowa, na której Słowo się wciela w czyn.

KONIEC.

Wystawa mieszkania współczesnego w Paryu.

W lutym 1935 r. odbędzie się w Grand Palais w Paryżu II wystawa mieszkania współczesnego.

Przewidziany jest szereg sekcyj, a mianowicie aparaty, instalacje i przybory sanitarne, materjały, aparaty i przybory budowlane i mieszkaniowe, dekoracja mieszkań, architektura etc.

Reporterzy.

Z CYKLU „GAZETA".

Wiadomość jest, jak kwiat,
zerwany na łące życia —
Codzień ludziom dajemy
pęki świeżego kwiecia.

Są laury i wawrzyny
jest pokrzyw ród plugawy —
Trzeba dobrze rozróżniać
wśród życia zwykłej trawy.

Ktoś jest, co sieje zagony —
ktoś musi z chwastów je pielić —
Wiedzieć wszystko, to mało:
trzeba się wszystkiem dzielić.

Los nam włożył na barki
jedno z najcięższych zadań:
Musimy miasta i kraje
z myśli najskrytszych spowiadać —

Musimy wszędzie być —
przysięgli posłowie opinji —
Musimy wszystko znać,
co w czasie i przestrzeni.

Jednych strącamy w cień,
innych stroimy laurami —
Znaczymy tak wiele, a przecież —
pozostajemy nieznani.

Jesteśmy, by w młynie opinji
ziarna przesiewać i mielić —
Wiedzieć wszystko o innych —
wszystkiem z innymi się dzielić — —

Józef Kołodziejczyk.

Co to za gwiazda świeci na niebie?

W obserwatorjum warszawskiem w dniu 22 grudnia br. dokonano pomiarów blasku **nowej gwiazdy** konstelacji **Herkulesa** zarówno na drodze fotograficznej, jak i fotometrycznej. Stwierdzono dalszy szybki **wzrost jej blasku.**

Gwiazdę tę można w danej chwili zaliczyć do gwiazd pierwszej wielkości.

Rewizja katalogów gwiazd wykazała nieobiecność w tym punkcie nieba gwiazdy jaśniejszej niż 10-tej wielkości. Oznacza to, iż blask nowej gwiazdy **wzrósł w ostatnim czasie conajmniej 1.000-krotnie.** Dalsze badania w toku.

—::—

Czesi walczą z agitacją hitlerowską

Praga. (ATE). Ministerstwo poczty wydało rozporządzenie, **zabraniające przyjmowania i przekazywania przez urzędy pocztowe kart pocztowych** na których w treści, lub podpisie korespondencji **figurować będą hasła hitlerowskie, jak „Heil Hitler" i t. d.**

Zarządzenie to pozostaje w związku ze wzmożoną akcją propagandową kół hitlerowskich, która zaznaczyła się szczególnie w okresie świątecznym. Jak wiadomo, już w dniu 6 lutego br. ministerstwo poczt wydało rozporządzenie, **zabraniające posługiwania się w korespondencji pocztowej kartkami lub kopertami, na których widniał znak swastyki.**

—::—

Jaskiniowcy w Paryżu.

Bezdomni w Paryżu pobudowali sobie nad brzegami Sekwany domki a raczej jaskinie, do czego użyli bloków kamiennych, przygotowanych do obwarowania brzegów rzeki. Lepsze to, niż osławione ziemianki, w jakich mieszka u nas sporo jeszcze ludzi, mianowicie na powojennych terenach kresów wschodnich.

50 oficerów przygotowuje się do służby w administracji cywilnej.

Warszawa. Czynniki rządzące uważają widocznie, że za mało jsszcze mamy wojskowych czynnej służby na stanowiskach w ministerstwach i w administracji. To też ministerstwo spraw wojskowych udzieliło swego pozwolenia, aby 50 oficerów odbywało 6 miesięczną praktykę w ministerstwie spraw wewnętrznych, komunikacji, poczt i telegrafów oraz w min. spraw zagranicznych. (r)

—::—

W CHOLEKINAZIE H. NIEMOJEWSKIEGO
WSKAZANIA
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE · CHOROBY WĄTROBY · ARTRETYZM
I INNE CHOROBY NA TLE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI
NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96
21576 ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH BROSZUR!

Z KRAJU.

Nowa sekta. Ostatnio na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie pojawili się nowi sekciarze p. n. „Myjący nogi". Sekciarze zdołali już zgromadzić około 1000 zwolenników. Zamierzają oni uruchomić własne domy modlitwy.

Jubileusz zasłużonego kapłana. Ks. prałat Jan Sobczyński, dziekan kaliski, obchodził 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Dostojny jubilat mimo podeszłego wieku bierze czynny udział w pracy społecznej.

Nowa świątynia na Wołyniu. Książę Janusz Radziwiłł rozpoczął budowę wspaniałej świątyni w Cumaniu. Świątynia ta, według zamiarów fundatora, ma zaliczać się do najpiękniejszych na Wołyniu.

Brylantowe gody kapłańskie obchodzi ks. dr. infułat Bąba, prepozyt kapituły katedralnej tarnowskiej. Największem dziełem życia ks. Bąby jest stworzenie muzeum diecezjalnego, które jest prawdziwą chlubą Tarnowa.

Drobne wiadomości.

— **Kontyngent wojsk międzynarodowych w okręgu plebiscytowym Saary** jest obecnie w komplecie i liczy około 3300 ludzi.

— **152 lata!** Na Kaukazie zmarł włościanin liczący 152 lata.

— **Aresztowano na Maderze Sergjusza Ledskiego,** który w czasie przejazdu okrętem miał się przyznać do brania udziału w porwaniu gen. Kutiepowa.

— **Bezrobocie we Francji wzrasta** w sposób groźny. Liczba bezrobotnych osiągnęła cyfrę 395.700, czyli o 110.000 więcej, aniżeli przed rokiem.

— **W Strasburgu** aresztowano francuskiego inspektora policji nazwiskiem Zieffer, który dopuścił się szeregu oszustw.

Strumień krwi trysnął z trumny.

Gwóźdź w brzuchu nieboszczyka. — Potworność ciemnoty. — Koszmarny zwyczaj „krwawej zemsty".

Białogród. Dwa sensacyjne procesy, które odbyły się niedawno przed sądami przysięgłych w Jugosławji, wydobyły na światło dzienne całą potworność ciemnoty i średniowiecznych zwyczajów, panujących wśród tamtejszej ludności. Przygważdżanie wampirów, straszny zwyczaj, praktykowany przy śmierci człowieka, podejrzanego o demonizm, utrzymał się w Jugosławji do dzisiejszego dnia, zwyczaj ten stał się powodem morderstwa, które było przedmiotem pierwszego procesu, jaki odbył się niedawno w Skopije (Ueskueb).

W procesie tym stanął jako oskarżony młody wieśniak nazwiskiem Feszil Bogowicz ze wsi Djujira, który **zamordował swego teścia Bajrama.** Bajram, człowiek stary, zmarł po trzydniowej gorączce i trumnę z jego zwłokami ustawiono na katafalku w jego domu. Feszil Bogowicz jako najbliższy jego krewny miał obowiązek przeprowadzić ceremonję „przygwożdżenia", owego zwyczaju, mającego na celu **wypędzenia z ciała złego ducha.**

Według wierzeń ludowych, w ciele każdego żywego człowieka przebywa zły duch, wampir, który nie opuszcza ciała za życia człowieka, lecz po jego śmierci wyswobadza się i wyrządza szkody.

Zabić wampira nie można, lecz można go unieszkodliwić, przygważdżając go w trumnie. Bierze się **długi, ostry gwóźdź i wbija się go głęboko w brzuch nieboszczyka,** gdyż wampir mieszka w brzuchu każdego człowieka. Feszil odmówił przepisaną formułkę i wbił gwóźdź w brzuch nieżywego teścia. Ale w tej samej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk obecnych: **z trumny trysnął strumień ciepłej krwi** i po otworzeniu jej okazało się, że **nieboszczyk otworzył oczy i poruszał wargami.**

Natychmiast wyjęto olbrzymi gwóźdź z ciała nieboszczyka, ale było już za późno: Bajram zmarł po kilku minutach wskutek strasznej rany. Feszil przygwoździł więc zamiast wampira, swego żywego teścia. Chodziło o to, czy uczynił to rozmyślnie. Feszil bronił się początkowo, ale później, gdy w jego mieszkaniu znaleziono flaszeczkę z podejrzaną zawartością, przyznał się, że **chciał zamordować swego teścia, ażeby objąć po nim spadek.** Wlał teściowi do napoju pewien napój cygański, który sprowadza trzydniową gorączkę i stan konwulsji, podobnej do śmierci. Gwóźdź miał dopiero spowodować prawdziwą śmierć teścia. Feszil obliczył wszystko dobrze, lecz nie spodziewał się, że nieboszczyk ożyje jeszcze na kilka minut.

Sąd skazał mordercę na śmierć.

Rok III

Ze świata medycyny

Nr. 26.

DR. MED. STANISŁAW MEYSNER,
dyr. Wojew. Sanatorjum piersiowo-chorych w Smukale pod Bydgoszczą.

O chirurgicznem leczeniu płuc

Przed stu laty, w małem miasteczku Szkocji pełnił służbę pewien policjant znany dobrze tamtejszemu lekarzowi Carsonowi, jako chory na ciężką chorobę płuc, którą dzisiaj rozpoznalibyśmy według tego co nam historja przekazała, jako gruźlicę rozpadową. Otóż w związku z jakąś awanturą uliczną, postrzelił ktoś owego policjanta. Kiedy ciężko rannego przewieziono do szpitala, stwierdzili lekarze, że kula przebiła lewe płuco, akurat to, które było najbardziej chore. Duży wylew krwi wypełnił jamę opłucny, stan chorego był bardzo ciężki, prawie beznadziejny. Po niejakim czasie, kiedy dni krytyczne minęły, policjant zaczął wracać do zdrowia, i co dziwniejsze przestał z czasem odpluwać, zaczął przybierać na wadze i wyzdrowiał, nietylko ze swego wypadku, ale nawet z ciężkiej choroby płucnej. — Jak należy sobie tłumaczyć dziwne to zdarzenie? Odpowiedź na to pytanie — jak się później przekonamy — zawiera klucz do całego leczenia gruźlicy płuc.

Zastanawiając się nad przyczyną tego cudownego wyleczenia ówcześni lekarze z owym dr. Carsonem na czele przyszli do przekonania, że wysięk krwawy, który nagromadził się w dużej ilości w klatce piersiowej, nacisnął chore płuco do tego stopnia, że przestało oddychać. Słusznie rozumowano, że w tak uciśniętym płucu brzegi ran i jam się zbliżyły, że powstać musiały blizny i że w ten sposób musiało nastąpić wygojenie. Późniejsi lekarze spostrzegali też, że zmiany gruźlicze wygoiły się niekiedy nadspodziewanie dobrze po wysiękowem zapaleniu opłucny, a nawet po pęknięciu płuca. Przyczyną tego rodzaju wyleczenia jest zawsze — jak dzisiaj wiemy — **zapadnięcie się i unieruchomienie płuca.** Wysiłki lekarzy, pragnących odtworzyć u swych chorych na gruźlicę płuc podobne warunki lecznicze — z ominięciem oczywiście kuli rewolwerowej lub wywołania ryzykownego pęknięcia płuc — uwieńczone zostały sukcesem dopiero w roku 1882, kiedy lekarz włoski Forlanini po raz pierwszy zdecydował się **wprowadzić do jamy opłucnej między płuco i klatką piersiową gaz azotowy celem uciśnięcia płuca.**

Zabieg ten, technicznie udoskonalony i wszędzie dzisiaj praktykowany nazywamy **odmą sztuczną,** a Forlaniniego uważamy za twórcę tej metody. Operacja ta przyjęta została przez świat lekarski entuzjastycznie, gdyż przypuszczano, że znaleziono w niej radykalny środek dla wszystkich chorych na gruźlicę płuc. Okazało się jednak wkrótce, że tak niestety nie jest, zabieg ten czasowo zarzucono, gdyż nie znano jeszcze dokładnych wskazań do tego zabiegu. Każda bowiem operacja ma swój zasięg działania, kryje w sobie niebezpieczeństwa, a udanie się zabiegu nietylko zależne jest od operującego, ale przedewszystkiem od chorego, od rodzaju jego gruźlicy i od tego, czy leczenie zostało zastosowane wczas. Od pierwszej odmy upłynęło zgórą 50 lat uciążliwej pracy, wielkich nadziei i większych jeszcze rozczarowań. Dzisiaj zasady leczenia odmą sztuczną zostały ściśle ustalone, stosują ją wykwalifikowani w tej dziedzinie lekarze na całej kuli ziemskiej, gdzie tylko umysł lekarza mógł dotrzeć.

Zabieg ten jest owocem mozolnych badań nad mechanizmem oddychania i nad istotą gruźlicy płuc, badań, które streszczają się w ustaleniu następujących najgłówniejszych faktów: Płuca, to tkanka składająca się z drzewa oskrzelowego i miljonów pęcherzyków zawierających powietrze. Opłucna to błona, pokrywająca płuca i wewnętrzną stronę klatki piersiowej. W czasie wdechu płuca nabierają powietrze, „rozdymają" się i powiększają, w czasie wydechu się kurczą. Część powietrza pozostaje jednak zawsze w płucu nawet przy najsilniejszym wydechu, ponieważ klatka piersiowa ze względu na swą budowę kostną nie może się tak całkowicie zapaść, jak np. balon gumowy, z którego wyciśnięto powietrze. Jeżeli u człowieka nakłulibyśmy klatkę piersiową, nie kalecząc płuca, wtedy powietrze wpadłoby do jamy opłucnej z sykiem podobnym do szmeru, który słyszymy, kiedy otwieramy hermetycznie zamknięty słój szklany, np. słój Wecka. Dzięki swej naturalnej kurczliwości, zapadłoby się, w takim razie, płuco całkowicie i stałoby się teraz dopiero bezpowietrznem. Jeżeli w płucu zdrowem usadowi się ognisko gruźlicze, wtedy podlega ono również wpływom ruchów oddechowych, czyli każdy wdech ognisko to rozciąga. Ten stały ruch oddechowy, tak nieodzownie potrzebny nam do życia, nie pozwala brzegom owrzodzeń gruźliczych zbliżyć się i utrudnia ich gojenie się. Czynność oddechowa stanowi więc dla chorego płuca pewną przeszkodę, pewnego rodzaju uraz. Mówimy nawet o urazie oddechowym. Odpowiedzialnymi czynnikami za ów uraz oddechowy są mięśnie klatki piersiowej, pewne mięśnie szyjne, oraz silny bardzo mięsień przepony, oddzielającej jamę brzuszną od klatki piersiowej. Podczas wdechu mięśnie klatki piersiowej i szyjne rozszerzają klatkę piersiową i podnoszą ją ku górze, przepona zaś w tym czasie się obniża. W ten sposób tkanka płucna podczas wdechu zostaje maksymalnie rozpięta we wszystkich kierunkach.

Jeżeli stwierdzimy u chorego na gruźlicę płuc **zmiany chorobowe w jednym tylko płucu,** a leczenie innymi środkami nie dało pożądnego wyniku, wtedy dążyć musimy **drogą operacyjną** do zniesienia owego szkodliwego urazu oddechowego i zakładamy odmę sztuczną. Przez nakłucie igłą wprowadzamy do jamy opłucnej oczyszczone i rozgrzane zwykłe powietrze. Płuco wtedy się zapada, ruchy oddechowe ustają, a **powstają warunki umożliwiające naturalnym siłom ustroju opanować chorobę.** Zabieg ten trzeba w odstępach kilkudniowych, później kilkutygodniowych powtarzać w ciągu długiego czasu, niekiedy przez kilka lat, zależnie od tego, jakich rozmiarów było zniszczenie tkanki opłucnej. Odmę założyć można tylko wtedy, kiedy drugie płuco potrafi wydołać pracy. W ostatnich czasach próbowano też odmy dwustronnej — oczywiście tylko częściowej — jeżeli zmiany gruźlicze nie przekraczają jednej czwartej, najwyżej jednej trzeciej powierzchni oddechowej w każdem płucu. Warunkiem udania się odmy wogóle jest możność wprowadzenia do jamy opłucnej dostatecznej ilości powietrza. Zabieg nie udaje się, jeżeli np. płuco przyrosło na dużej przestrzeni do wewnętrznej strony klatki piersiowej, jak to ma miejsce po przebytych zapaleniach opłucny, zwłaszcza po wysiękach. Innym razem znowuż, odma daje się coprawda założyć, ale w czasie leczenia okazuje się, że akurat nad jamą (kawerną) płucną znajdują się zrosty, uniemożliwiające zapadnięcie się tejże kawerny. **Zrostami nazywamy poprostu fałdy opłucny, rozpięte między płucami a klatką piersiową.** Odma zrostowa nietylko bywa często bezskuteczna, ale nawet niebezpieczna dlatego, że zrost taki przy silnym kaszlu lub innym wysiłku, może się urwać u podstawy płuca i wywołać niebezpieczne powikłania. Przy dobrej, to znaczy skutecznej odmie, prątki z plwociny znikają, chory prędko wraca do sił, gorączka opada, poty nocne ustępują, ilość flegmy się zmniejsza, uporczywy kaszel ustępuje i, czasem, po kilku miesiącach chory powraca do swej pracy. Perjodyczne badania rentgenologiczne, bez których leczenie chorób płuc byłoby dziś zupełnie niemożliwe, wykazują, przy dobrej odmie, ustępowanie nacieków i znikanie jam gruźliczych, pozwalają kontrolować postępujący proces gojenia, oraz chronią lekarza przed błędami a pacjenta przed powikłaniami.

Zadaniem naszem zatem jest **stworzyć odmę skuteczną,** a nie tracić czasu na odmę nie dającą pożądanych rezultatów.

Najczęstszą **przyczyną nieskutecznej odmy są,** jak wyżej wspomniałem, **zrosty opłucnowe.** Rozpięte między płucem a klatką piersiową na mniejszej lub większej przestrzeni przeszkadzają zapadnięciu się płuca.

Od kilku lat zajmujemy się w Woj. Sanatorjum dla Piersiowo-Chorych w Smukale specjalnie operowaniem tych zrostów, poprzedzonem wziernikowaniem czyli oglądaniem jamy opłucnej. Do klatki piersiowej — oczywiście tylko przy istniejącej odmie — wprowadza się poprzez powłoki zewnętrzne w przestrzeni międzyżebrowej system optyczny z maleńką lampką elektryczną, umożliwiającą **dokładne zbadanie zrostów i narządów wewnątrz klatki piersiowej.** Oglądamy powierzchnię płuca, orjentujemy się, jak płuco jest uciśnięte, czy nie grozi pęknięcie płuca, jak wygląda płuco nad głównem ogniskiem chorobowem. Orjentujemy się, że owe zrosty nadają się do operowania i uzyskujemy dokładne wskazówki czy dalsze leczenie odmą może być skuteczne, czy nie należy odmy zaniechać i jaki byłby inny sposób leczenia. Jeżeli stwierdzamy, że zrosty nadają się do operacji, wtedy wprowadzamy do wewnątrz klatki piersiowej przez inny otwór żegadło platynowe, doprowadzamy je, pod kontrolą oka, do zrostu i zrost przepalamy. Operacja ta, u wielu już pacjentów przeprowadzona z bardzo korzystnym wynikiem chroni chorych od ciężkich zabiegów chirurgicznych, którym musieliby się byli poddać, gdyby się zrostów nie przepaliło. U niektórych chorych wziernikowanie wykazało niemożność przepalenia zrostów, wskazało nam natomiast drogę, na którą skierować mogliśmy dalsze skuteczne leczenie. Zabieg ten wykonuje się w znieczuleniu. **Przepalenie zrostów i wziernikowanie jamy opłucnej jest jedną z najnowszych zdobyczy w chirurgicznem leczeniu gruźlicy płuc.** Rolę, jaką odgrywają zrosty w ostatecznych wynikach leczniczych, oświetlają najlepiej cyfry z dużej statystyki Saugmanna, obejmującej chorych leczonych odmą sztuczną, a zebrane w 3—13 lat po opuszczeniu przez chorych lecznicy. Dowiadujemy się, że **chorzy leczeni odmą całkowitą, niepowikłaną zrostami, osiągnęli w 70% zdolność do pracy zawodowej, chorzy z odmą całkwitą, ale powikłaną zrostami osiągnęli zdolność do zarobkowania w 30%, a chorzy z odmą częściową i rozległemi zrostami już tylko w 11 procentach.**

Nie nadają się do leczenia odmowego chorzy z gruźlicą jelit i nerek i chorzy zupełnie wyniszczeni długotrwałą gruźlicą, lub cierpiący na inne ciężkie choroby. Gruźlica krtani naogół nie stanowi przeciwwskazania. Mimo tych trudności **stosowanie odmy sztucznej z przepalaniem zrostów włącznie jest dzisiaj najpotężniejszym środkiem w ręku wykwalifikowanego lekarza,** środkiem, który daje poprawę straconym nieraz chorym, przywracając im często zdolność zarobkową, środkiem, który jak żaden inny wygasić potrafi ognisko gruźlicze i uchronić otoczenie chorego od stałych zakażeń. Po ukończonej skutecznej odmie **wygojone płuco obejmuje zpowrotem swe czynności oddechowe.** W niejednych specjalnych wypadkach zamiast powietrza wprowadza się oliwę. Odmę taką nazywamy **otokiem olejowym.** Wyniki leczenia odmą sztuczną w dużej mierze zależą także od tego, czy leczenie przeprowadza się w sanatorjum, gdzie chory korzysta równocześnie z leczenia klimatycznego, czy też odmę stosuje się ambulatoryjnie. W pierwszym wypadku osiągnąć można do 67% dobrych wyników, kiedy leczenie ambulatoryjne dać może tylko około 30%. W cyfrach tych wartość i korzyść leczenia sanatoryjnego uwidaczniają się jaskrawo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DR. MED. WŁADYSŁAW WŁODARCZYK.

O roli gruczołów limfatycznych czyli chłonnych u człowieka.

Przy omawianiu swego czasu gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu wspomnieliśmy by ich nie mieszać z gruczołami limfatycznemi. Dziś zatem zkolei wypadnie nam pomówić nieco o tych gruczołach, których znaczenie dla organizmu ludzkiego jest niesłychanie doniosłe. Zanim jednak przystąpimy do omówienia tych gruczołów, wspomnieć musimy najpierw o t. zw. **limfie i naczyniach limfatycznych.**

Jak wiemy, wszystkie komórki naszego organizmu otrzymują substancje odżywcze z krwi przez ścianki t. zw. **naczyń włosowatych** (chociaż naczyńka te są o wiele cieńsze niż włos). Odbywa się to w taki sposób, że we wszystkich tkankach ciała ludzkiego znajduje się przeźroczysty, wodnisty płyn, zwany **limfą.** Otóż substancje odżywcze z krwi przechodzą właśnie do tej limfy, która wędruje swobodnie w tkankach pomiędzy komórkami, nadmiar zaś jej zbiera się w specjalne rurki, podobne do naczyń krwionośnych, t. zw. **naczynia limfatyczne (chłonne).** Naczynia limfatyczne łączą się z sobą, tworzą rurki grubsze i wreszcie za pośrednictwem **przewodu piersiowego** (duże naczynie limfatyczne, przebiegające wewnątrz klatki piersiowej), wlewają limfę do żyły, prowadzącej krew do prawego przedsionka sercowego.

Ponieważ jednak limfa, zbierająca się z tkanek, może zawierać przypadkowo (np. w razie skaleczenia się) **substancje szkodliwe,** albo **bakterje chorobotwórcze,** przeto zanim dostanie się do większych przewodów limfatycznych, ulec musi kontroli t. zw. **gruczołów limfatycznych.** Gruczoły te znajdują się wszędzie licznie rozsiane w naszym organiźmie, a jest ich szczególnie dużo na szyi, pod pachami i w pachwinach. **Spełniają one** jednocześnie **rolę kontrolerów i jakby filtrów, zatrzymujących i pochłaniających** (stąd nazwa **gruczoły chłonne) wszelkiego rodzaju bakterje i jady, pył i barwniki chemiczne.**

Jeśli np. **przy anginie, błonicy (dyfterycie)** lub **płonicy (szkarlatynie),** zarazki dostają się do ustroju **przez migdałki gardlane — to pasmo fortów antybakteryjnych — wówczas zostają one zatrzymane w gruczołach chłonnych szyi,** które naskutek ostrego procesu zapalnego względnie ropnego **powiększają się i obrzmiewają (puchną).** To powiększenie i obrzmienie gruczołów chłonnych jest wyrazem obrony organizmu. W stanach zaś chronicznych, zwłaszcza u dzieci przy t. zw. **zołzach (skrofulozie),** również odbywa się, jako następstwo wniknięcia zarazków przez migdałki, w gruczołach szyjnych proces zapalny, który przy wygajaniu się sprawy prowadzi do zwapnienia gruczołów.

Podobne zjawisko stwierdzamy w gruczołach okołooskrzelowych klatki piersiowej względnie jamy brzusznej, przyczem proces bywa najczęściej ściśle umiejscowiony, to znaczy nie wychodzi zazwyczaj poza gruczoły chłonne, nie wywołuje zatem zmian w innych narządach, skutkiem czego nawet w procesach gruźliczych (skrofuloza jest lokalną gruźlicą) można jeszcze oczekiwać zupełnego wyleczenia.

Jeśli chodzi o **gruczoły chłonne jelit,** to chwytają one bakterje, unieszkodliwiają je **wyrzucają z kałem od 30—40 miljardów drobnoustrojów dziennie.** Większa część przerobionego pokarmu zostaje, jak wiemy, wchłonięta przez kosmki jelit. Tą drogą mogą się również dostać do organizmu bakterje, jady i szkodliwe związki chemiczne.

Nie tak to jednak łatwo. Na straży stoi tu znów **wątroba,** jako barjera lub urząd celny, który zatrzymuje, przerabia, centralizuje i **wydziela z żółcią (żółć działa bakterjobójczo) do jelit całe mnóstwo bardzo silnych jadów.**

Przy rozmaitych cierpieniach zapalnych na ręce następuje obrzmienie gruczołów chłonnych pod pachą, przy zapaleniach znów na nodze — obrzmiewają gruczoy w pachwinie i t. d.

Widzimy więc, że **gruczoły limfatyczne spełniają taką rolę względem limfy, jak wątroba względem krwi,** idącej od kiszek **i chronią cały organizm od zatrucia substancjami szkodliwemi. Są one zatem idealnym środkiem, pilnującym całości organizmu, idealnym aparatem obronnym już choćby z tego względu, że w nich się rodzą przyszli bojownicy — białe ciałka krwi.**

Gruźlica - to plaga społeczna

Walczyć z nią musi całe społeczeństwo.

Gruźlica jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą zaraźliwą. W Polsce choruje na nią ok. 800.000 ludzi, z których 200.000 zagraża zdrowiu swego otoczenia. Roznosicielem zarazków jest człowiek chory na gruźlicę, który przy kaszlu, kichaniu a nawet głośnej rozmowie, rozsiewa w postaci drobnych kropelek ślinę wraz z zawierającą zarazki plwociną. Wyschnięta plwocina unoszona z kurzem ulicznym z podłóg, ubrań i bielizny chorych — to także źródło zarazy. Dzieci zarażają się również przez mleko krów chorych na gruźlicę bydlęcą. Od chwili zarażenia do wybuchu choroby w całej pełni mogą przeminąć lata całe. Często choroba rozwija się podstępnie i osobnik będący w stadjum choroby groźnem nietylko dla jego życia lecz i dla zdrowia otoczenia, może czuć się względnie dobrze i o chorobie swej nie wiedzieć. Wskutek tego choroba bywa często zbyt późno rozpoznawana, kiedy już leczenie jej ma mniej pomyślne widoki przywrócenia całkowicie zdrowia. Z powodu tego rozpowszechnienia i późnego rozpoznawania większość ludzi stale styka się z chorymi na gruźlicę i wystawiona jest na niebezpieczeństwo zarażenia się nią. Najłatwiej ulegają zarażeniu dzieci, szczególniej z otoczenia chorych.

Rozszerzaniu się tej choroby sprzyjają przeludnione, ciemne, wilgotne mieszkania, złe odżywianie, przepracowanie i nadużywanie trunków.

Od gruźlicy można się ustrzec, zachowując pewne ostrożności. Należy unikać styczności z chorymi na gruźlicę, z kaszlącymi i plującymi. Przedewszystkiem przed zetknięciem się z takimi chorymi należy chronić dzieci, nie dopuszczać, aby były one pielęgnowane, całowane przez nich i wspólnie z nimi sypiały. Wszystkich należy pouczać o odpowiedniem zachowaniu się podczas kaszlu i kichania w celu uniknięcia rozpryskiwania się drobnych kropelek śliny wokoło siebie (dzieci wdrażać do tego od lat najmłodszych), aby podczas tych czynności odwracali głowę od otoczenia i zasłaniali usta chusteczką, pluli tylko do spluwaczek, nigdy zaś na podłogę lub ulicę; aby wszyscy, a szczególniej dzieci, używali tylko dla siebie przeznaczonych naczyń stołowych, noży, widelców, oraz spali oddzielnie na własnej pościeli. Małym dzieciom winno się podawać mleko krowie tylko gotowane. Wszyscy muszą pamiętać, że widne, słoneczne mieszkania, częste ich przewietrzanie, nawet w zimie, czyste utrzymywanie ciała przez codzienne jego mycie, należyte odżywianie, odpowiedni odpoczynek po pracy, wystrzeganie się trunków — są to najskuteczniejsze sposoby zachowania zdrowia.

Wczesne rozpoznanie cierpienia przez lekarza i odpowiednie leczenie może niejednokrotnie ocalić życie i przywrócić zdrowie.

Walkę z gruźlicą, musi prowadzić całe społeczeństwo — obowiązkiem każdego obywatela kraju jest czynny w niej udział. Cały kraj musimy pokryć siecią poradni, odpowiednią ilością specjalnych szpitali i sanatorjów, aby wszędzie każdy miał zapewnioną pomoc lekarską i opiekę pielęgniarską. Musimy stworzyć tyle łóżek w szpitalach i sanatorjach, aby każdy początkujący chory miał możność kuracji, a niebezpieczni dla otoczenia mogli być wczas odosobnieni i leczeni.

Polski Związek Przeciwgruźliczy
Warszawa.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Tam, gdzie kobieta jest niewolnicą...

Zwyczaje i obyczaje ludów afrykańskich.

(bar.) Nie wszędzie jednakowa jest dola kobiety. O ile w większości społeczeństw Europy „płeć piękna“ zdobyła sobie niezależność i równouprawnienie, o tyle u wielu społeczeństw Wschodu i u ludów pierwotnych, kobieta odgrywa rolę **niewolnicy,** pozbawionej wszelkich praw, zmuszonej pokornie, bez szemrania wypełniać wszystkie rozkazy swego pana — mężczyzny.

RODZINA CHRZEŚCIJAŃSKA.

Ażeby należycie ocenić położenie kobiety u ludów pierwotnych, należy przypomnieć sobie chrześcijańskie zasady, dotyczące rodziny, małżeństwa i doli kobiety. Ład społeczny opiera się na **rodzinie chrześcijańskiej.** Rodzina — owoc małżeństwa monogamicznego, nierozerwalnego — jest komórką pierwotną, fundamentem społeczeństwa. W stworzeniu rodziny biorą udział w równej mierze mężczyzna i kobieta — istoty wolne i odpowiedzialne, mające pewne obowiązki i pewne prawa. Każda z tych osób ma coprawda inne zadanie, gdyż posiada inne właściwości i uzdolnienia, ale obu osobom chrześcijaństwo przyznaje **jednakową godność ludzką.** Istnienie płci jest zjawiskiem przygodnem. Stąd też niema i nie może być innych praw dla mężczyzn i kobiet.

MAŁŻEŃSTWO POGAŃSKIE.

U ludów pierwotnych, pogańskich, poglądy na tę sprawę są zupełnie inne. Jeden z misjonarzy, O. Merctal, który długo pracował w Afryce twierdzi, że małżeństwo jest u murzynów naturalnym środkiem pomnożenia majątku męża. W Indjach kobieta jest jeszcze **niewolnicą męża, nazywa go panem, władcą, a nawet bogiem.** Tysiące kobiet chińskich szukają wyzwolenia od jarzma małżeńskiego przez samobójstwo. Jest to prosty skutek **doktryny Konfucjusza, która nie przyznaje kobiecie duszy i godności ludzkiej.**

POLIGAMJA.

U wielu ludów małżeństwo nie jest kontraktem, zawartym między mężczyzną i kobietą, lecz **umową dwu rodzin.** Jeszcze dziś bywa gdzieniegdzie w Afryce wymiana kobiet dwu rodzin. Przeważnie jednak nabywa się kobiety za inne wartości. Kobieta przytem jest **traktowana jako rzecz, którą się rozporządza dowolnie, nie licząc się z jej upodobaniem. Kobietę kupuje się i sprzedaje do małżeństwa, jak bydło na jarmarku.** Córka jest poprostu bydlątkiem w stajni ojca, a otrzymuje ją dający najwięcej...

Pogańskie zapatrywania na kobietę, pozbawiające ją wprost wszelkiej godności ludzkiej, prowadzą z natury rzeczy do pogańskich zapatrywań na rodzinę.

MATKA.

A tymczasem podniesienie kobiety — podnosi godność i szczęście ogniska domowego i wywiera dobroczynny wpływ na warunki, w których się wychowuje przyszłe pokolenia. Rodzina bowiem jest najpierwszym czynnikiem wychowawczym, a matka odgrywa w niej zawsze najważniejszą rolę.

ZABIJANIE CÓREK.

Zebrane ze wszystkich stron świata dane stwierdzają, że spędzanie płodu jest rzeczą rzadką u ludów pogańskich, — częste są natomiast **zabójstwa dzieci słabowitych lub dzieci płci żeńskiej.** Zabija się głównie dzieci nieślubne, przedewszystkiem córki. Właśnie dlatego, że kobietą się pogardza, zaraz u wstępu życia **uważa się ją za istotę nieużyteczną.** Dlatego Chińczykowi nie wydaje się zbrodnią zabicie córki — i nieraz topi ją jak szczenię po przyjściu na świat.

Misje katolickie kształcą nietylko chłopców, ale i dziewczęta, właśnie z uwagi na rolę, jaką kobieta odgrywa w rodzinie. Najelementarniejsze jednak nawet kształcenie dziewcząt w Chinach i w miastach muzułmańskich, gdzie rygoryzm zachował jeszcze swą siłą, napotyka na **wielkie przeszkody.** Rodzice nie zgadzają się na kształcenie córek, gdyż tracą wówczas cenną siłę roboczą, używaną dotychczas w gospodarstwie. John Harris stwierdził podczas Międzynarodowej Konferencji Opieki nad Dzieckiem, że dzieci w Afryce uważane są za przedmioty, nadające się do handlu wymiennego, — np. za jeden karabin daje się troje dzieci.

Dziwne te pogańskie obyczaje...

Dlaczego młodzież zaniedbuje się w nauce?

Przyczyny lenistwa i próżniactwa.

W każdej szkole, w każdej klasie spotykamy w mniejszej lub większej ilości młodzież, która nie robi należytych postępów w nauce. Napełnia to troską szczególnie rodziców, dla których opłacanie wpisu w szkole średniej nastręcza w obecnych czasach nieraz wielkie trudności.

Zaniedbywanie obowiązków może być czasowe, sporadyczne, zależne od różnych okoliczności w życiu dziecka, bądź stałe. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że **lenistwo często jest niezależne od woli ucznia,** a składa się na nie wiele przyczyn, jak **chociażby stan zdrowia,** (wadliwość wzroku, serca, płuc, zła przemiana materji,, złe odżywianie i t. d.), społeczne (warunki życia i pracy ucznia) i fizjologiczne.

Lenistwo, polegające na zamiłowaniu do bezczynności, na ociężałości wrodzonej, jest **najczęściej objawem chorobliwym.** Dziecko jest wtedy ospałe, niedołężne, chwiejne, nie odczuwa chęci i radości pracy, brak mu woli, aby przezwyciężyć się i zrobić jakiś wysiłek. Stan ten wymaga specjalnego leczenia.

Lenistwo, a ściślej próżniactwo przygodne, to znów coś, co jest wynikiem **okoliczności przypadkowych: złe towarzystwo, niepowodzenia w nauce, t. zw. miłości i t. p.** Przyczyną złych postępów w szkole bywa często zainteresowanie się sprawami nieobjętemi przez programy nauki.

Ważną zatem rzeczą jest należyte zdawanie sobie sprawy przez rodziców, co **skłania ich dzieci do zaniedbywania się w nauce** i jak młodzież sama zapatruje się na tę sprawę.

W ostatnich czasach została przeprowadzona wśród młodzieży szkół średnich specjalna ankieta przez prof. Marjana Mitulę. Rzuca ona snop światła na interesujące nas zagadnienie.

Jakie są zatem motywy lenistwa, podane przez samą młodzież?

W młodym wieku, jeszcze na ławie szkoły powszechnej, przyczyną zaniedbywania się w nauce był typowy brak zrozumienia dla celowości nauki: **opuszczanie lekcyj przy pomocy różnych „wykrętów“** zarówno w stosunku do nauczycieli, jak i rodziców, byle uchylić się od pracy szkolnej, a **„łazęgować“ na świeżem powietrzu, „zwiać“ na „wagary“.** Druga przyczyna to zniechęcenie do przedmiotu z powodu otrzymania złej oceny, dalej złe towarzystwo kolegów, warunki materjalne, zainteresowanie sprawami erotycznemi. Uczeń np. za namową **kolegów sprzedaje książki, aby zdobyć pieniądze na kino, lunapark i t. p.**

W szkole średniej daje się zauważyć przedewszystkiem, że w miarę dorastania młodzieży, **objawy lenistwa ustępują.** Gdy w czwartej klasie gimnazjum odsetek leniwych uczniów wynosi 56%, to w klasie ósmej 27%. Dowodzi to, że starsza młodzież zdaje sobie lepiej sprawę ze skutków lenistwa i dlatego wystrzega się go.

Dalej stwierdzono, że **dziewczęta są naogół pilniejsze od chłopców i bardziej wytrwałe w pracy.** Postępy jednak mają gorsze od chłopców, ale nie bez wpływu pozostaje też wcześniejsze **dojrzewanie fizyczne dziewcząt,** które oddziaływuje **hamująco** na rozwój dziecka, a więc i postępy w nauce.

Jako przyczyny lenistwa przygodnego młodzież podaje: wszelkiego rodzaju przyjemności i rozrywki (największy procent), następnie **złe wpływy kolegów, koleżanek i służby,** niesprawiedliwa ocena wykonanych prac, marzycielstwo, niepowodzenia życiowe, pesymizm, brak zdolności i zaufania we własne siły, **znajomość z płcią drugą (flirty oraz „miłość“),** wszelkiego rodzaju ułatwienia w nauce (korepetycje i t. p.), uprzedzenie do nauki, wreszcie zbyt wielkie zdolności i dobroduszność nauczycieli.

Z przyjemności i rozrywek młodzież wymienia najczęściej: **czytanie książek, literatury kryminalnej i romansów, dalej kino, sport, teatr, przechadzki.**

Znacznie mniejszy procent **młodzieży grzeszy lenistwem stałem,** które występuje równomiernie. Przyczyny tego nieróbstwa są rozmaite, podobnie jak lenistwa przygodnego: zabawy, sporty, przechadzki (35%), ospałość i nieróbstwo wogóle (20%), uprzedzenie do nauki (15%), zbyt wielkie zdolności (10%), dobrobyt i bogactwo (8%).

Obok tego, jako przyczynę zaniedbywania się stałego w lekcjach młodzież podaje argumenty natury fizjologicznej, czy socjalnej. Są to: ciężkie warunki ekonomiczne i zmartwienia rodzinne, przeciążenie nauką, niedorozwój umysłowy i zboczenie płciowe, niepomyślny stan zdrowia.

Dużą rolę odgrywają tu **warunki ekonomiczne.** Młodzież niema należytych warunków mieszkaniowych, źle odżywia się, brak jej książek, pomocy naukowych, dojeżdża do szkoły na rowerze, ma w domu kłopoty i zmartwienia rodzinne.

Młodzież najczęściej wstydzi się swego lenistwa. Motywem żalu jest przykrość, jaką lenistwo ich wyrządza rodzicom i rodzeństwu, narażając ich na zmartwienia i wydatki.

Badania wykazały, że takiej młodzieży, której warunki układają się tak pomyślnie, że nie potrzebuje się uskarżać na jakiekolwiek przeszkody w spełnianiu swych obowiązków szkolnych, jest niewiele.

W pracy nad wykorzenieniem lenistwa i usunięciem przyczyn zaniedbywania się młodzieży ma wiele do zrobienia, zarówno dom jak i szkoła. Wymaga tego interes społeczny, interes młodzieży, która jest przyszłością narodu.

Balon niemiecki nad powiatem tucholskim.

Tuchola. W ostatnich dniach nad powiatem tucholskim przelatywał jakiś balon niemiecki, który nad majętnością Kamienica znajdował się bardzo nisko, tak, iż osoby w nim jadące były zupełnie widoczne. Pasazerowie balonu wołając do przechodniów, którzy wybiegli by podziwiać nisko lecący balon, pytali się nad jaką miejscowością się znajdują. Kiedy odpowiedziano im że to Kamienica pytali się czy następna miejscowość nazywa się „Liebenau“ (niemiecka nazwa miejscowości Gostyczyn), potem polecieli dalej, kierując się w stronę Tucholi.

Balon wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród ludności.

Targi na konie remontowe w Jabłonowie i Kowalewie.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości P. T. Hodowców, że komisja remontowa nr. 2 zakupywać będzie w okresie IV budż. na rok 1934-35 konie remontowe w niżej wymienionych miejscowościach i terminach:

We wtorek, 29 stycznia w Jabłonowie, pow. Wąbrzeźno.

W środę, 30 stycznia br. w Kowalewie, pow. Wąbrzeźno.

Każdorazowo o godz. 10 rano na miejscowej targowicy.

Właściciel cegielni ukarany za namowę do krzywoprzysięstwa

Tuchola. Przed sądem okręgowym, na sesji wyjazdowej w Tucholi, znaleźli się na ławie oskarżonych trzech mieszkańców gminy Klonowo, powiatu tucholskiego, mianowicie robotnik Kujawa, stolarz Muzioł i robotnik Tetzlaf, wszyscy oskarżeni o krzywoprzysięstwo. Ponadto zasiadł na ławie oskarżonych właściciel cegielni w Klonowie p. Warczak, któremu akt oskarżenia zarzucał, że namawiał wymienionych do krzywoprzysięstwa w procesie cywilnym o sprawę alimentową.

Rozprawa trwała aż dwa dni i toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Wreszcie sąd ogłosił wyrok, skazujący Warczaka na jeden rok więzienia, trzej pozostali zaś zostali ukarani po pół roku więzienia.

Z posiedzenia rady powiatowej w Chojnicach.

Chojnice. Zwyczajnemu posiedzeniu rady powiatowej powiatu chojnickiego przewodniczył p. starosta Lipski. Zkolei p. Grochowski referował sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu powiatowego na rok 1933, z którego wynika, iż dochody dopisały w 98 procentach, zaś rozchody w 85 proc., wobec czego jest nadwyżka w sumie 52.000 zł. Po przyjęciu do wiadomości protokółów rewizji w Powiatowej K. K. O., przyjęto do wiadomości bilans tejże instytucji za rok miniony. Stan finansowy tej kasy jest dobry. W miejsce ustępujących członków rady kasy wybrano jednogłośnie pp. Jana Kalettę z Chojnic i Główczewskiego z Jeziorek.

Członkowie powiatowej komisji klasyfikacyjnej gruntów wybrani zostali pp.: Główczewski z Jeziorek, prezes pow. Kółek Rolniczych, inż. Krefft z Kosobud, rolnik Zieliński z Upiłki, Gierszewski z Ostrowitego, Damazy Kropidłowski z Przyjaźni i Marcinkowski z Ogorzelin.

Toruń.

Spis pojazdów mechanicznych w Toruniu. W czasie od 1 do 15 stycznia 1935 r. odbędzie się na terenie m. Torunia i powiatu toruńskiego spis pojazdów mechanicznych, mających stałe miejsce postoju w granicach m. Torunia i powiatu toruńskiego. Blankiety zgłoszeń wydają bezpłatnie: na terenie m. Torunia — starostwo grodzkie, na terenie pow. toruńskiego — zarządy miejskie wzgl. gminne.

Zderzenie samochodu z tramwajem. 21. bm. na ul. Kujawskiej w Toruniu zderzył się samochód ciężar. nr. PM 51031 z wozem tramwajowym, na skutek czego została uszkodzona lewa strona wozu oraz wybite zostały szyby. Kto ponosi winę wypadku ustali dochodzenie.

„PERSIL“
prawdziwy 20624
paczka tylko zł 0,70
Jan Kapczyński
Toruń Brodnica

Oddział
Dziennika Bydgoskiego
Toruń
ul. Mostowa 17
przyjmuje
zamówienia
na wszelkie
DRUKI.

Zuchwałe włamanie do restauracji

„Port nad Notecią“.

Niezwykle zuchwałego włamania dokonano do restauracji p. S. Solińskiego w Mątwach. Sprawcy dostali się przez źle oparkaniony ogród na podwórze, poczem wybili dziurę w murze i dostali się do wnętrza zabierając wódkę, papierosy i kiełbasy, ogólnej wartości na 300 zł. Niewątpliwie złodzieje więcej by zabrali różnych smakołyków, gdyby nie przeszkodził im w tym gospodarz p. Soliński, który użył nawet broni i trafił jednego z opryszków w czapkę, która mu spadła z głowy.

Nieustające pożary w powiecie mogileńskim.

Parobek spowodował pożar.

Powiat mogileński jest terenem najczęstszych pożarów z całego województwa poznańskiego. Przyczyny ich są najrozmaitsze, wśród nich na pierwszem miejscu zaznaczyć trzeba podpalenia z chęci zysku, lekkomyślność i nieostrożność.

W ciągu jednej nocy zanotowano znów cztery pożary.

Tak np. nocą wybuchł pożar we wsi Wszedzień u rolnika Ottona Ziemke'go. Zanim zdołano pośpieszyć z pomocą ogień przybrał wielkie rozmiary. Płonęły: obora i stajnia, w której stało 12 krów i 4 konie. Mimo usilnych starań ratujących cały ten inwentarz spłonął wraz z zabudowaniami. Jako domniemanego sprawcę ognia aresztowano parobka Mieczysława Lewandowskiego, który wywołał go dzięki swej lekkomyślności.

Drugi pożar miał miejsce we wsi Radunek pod Strzelnem. Zapaliła się tam stodoła w gospodarstwie rolnika Józefa Płótkowskiego i spłonęła doszczętnie. Wewnątrz znajdowało się zboże oraz martwy inwentarz, który również stał się pastwą płomieni.

W Kwieciszewie na szkodę rolnika Bogusławskiego spalił się chlew ubezpieczony na 1 500 zł. Strata wynosi 350 zł.

W zagrodzie rolnika Jana Budasza w Wymgołowie spalił się dom komorniczy który nie był ubezpieczony. Szkoda wynosi 4000 zł. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

Taka jest dzisiejsza młodzież...

Nieomal tragiczna śmierć młodzieńca.

Ze Świecia donosi nasz korespondent: W cichej naogół wiosce Janiej Górze pod Świekatowem rozegrała się swego rodzaju tragedja, której ofiara walczy ze śmiercią.

Jednego z ostatnich wieczorów wracający późno wieczorem do domu 20-letni Bronisław Janicki, w pobliżu zagrody swych rodziców najniespodziewaniej otrzymał silny cios w głowę, zadany przez nieznanych osobników. Spadł bezprzytomny z roweru na ziemię i tu zadano mu dalsze razy jakiemś tępem narzędziem. Kiedy odzyskał przytomność resztką własnych sił dowlókł się do domu, dokąd to niebawem przywołano lekarza, gdyż stan pobitego był groźny i nadal jeszcze grozi niebezpieczeństwo jego życiu.

Przypuszczać należy, że cała ta tragedja ma podłoże zemsty osobistej jakichś młodzików, którzy w taki sposób załatwili swe porachunki.

PŁASZCZE damskie, męskie, materjały wełniane, bawełniane, jedwabie, przepisowe płaszcze dla uczenic i uczniów, ubrania, swetry, bieliznę, galanterję, wełny do robót i pończoch i t. d. w wielkim wyborze poleca

Wojciech Mikołajczyk
Gdynia, ul. Świętojańska
Ceny najniższe! (21208) Ceny najniższe!

GDYNIA.

SKUTKI POZOSTAWIANIA DZIATWY BEZ OPIEKI.

Dziewięcioletni Zygfryd Gniewkowski uganiał bez dozoru w porcie po ul. Warsztatowej i przez własną nieostrożność wpadł tak fatalnie bokiem pod nadjeżdżający wóz naładowany węglem, że doznał złamania nogi. Woźnica J. Błaszkowski nie ponosi żadnej winy, albowiem nieostrożny chłopiec wpadł pod wóz od przeciwległej od woźnicy strony, tak że tenże nie mógł go zauważyć.

NIEOSTROŻNOŚĆ, CZY USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO?

Uczeń szkoły powszechnej Stanisław Dunikiewicz, syn woźnego szkoły przy ul. Leśnej, zabrał z niezamkniętej szuflady biurka leżący tam rewolwer ojca i począwszy nim manipulować, spowodował wystrzał, którego kula trafiła go w piersi. Chłopca w stanie groźnym przewieziono do szpitala SS. Miłosierdzia. Zachodzi podejrzenie, że chłopak usiłował popełnić samobójstwo z powodu wymówek, jakie mu ojciec robił w związku ze złemi notami w półrocznem świadectwie szkolnem.

ZNÓW ŁAZIKI I ZŁODZIEJE.

Policja wyłowiła dwóch amatorów cudzego mienia, a to 27-letniego Fr. Worowicza, zabłąkanego do Gdyni aż ze Stanisławowa, za kradzież roweru na szkodę Feliksa Riecherta z ul. Portowej, zaś Aleksandra Jakuszkę, również 27-letniego łazika, przyłapała policja na kradzieży damskiej torebki z pieniędzmi.

Z Kutna zbiegł znów do Gdyni 15-letni Kazimierz Jarosz, który opiekunowi swemu Hufnaglowi skradł 3.800 zł, za co policja kutneńska ścigała go listami gończemi. Młodociany przestępca zbiegł do Gdyni, mając widocznie zamiar na jednym ze statków zagranicznych uciec w daleki świat. Niestety sztuka mu się nie udała, gdyż policja gdyńska, powiadomiona o jego ucieczce, wyłowiła go jeszcze zawczasu i odstawiła do dyspozycji posterunku policji w Kutnie.

WYSOKA. Na ławie oskarżonych sądu okręgowego z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Wyrzysku zasiedli bracia Florjan i Marjan Stefaniakowie z Wysokiej, którzy odpowiadali za bestjalski napad, popełniony dnia 28. 5. br. na osobie Franciszka Szpery z Wysokiej. Oskarżyciel publiczny udowodnił oskarżonym ich niecny bestjalski czyn w całej pełni, dlatego wniósł o najsurowsze ukaranie. Sąd wymierzył obu oskarżonym każdemu po 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary oraz ponoszenie kosztów postępowania.

Orędzie wigilijne Ojca św.

Składając dorocznym zwyczajem Ojcu św. życzenia wigilijne w imieniu Kolegjum Kardynalskiego, dziekan tego kolegjum, kardynał Granito di Belmonte wymienił szereg radosnych wydarzeń, które zanotowały kroniki kończącego się roku, a wśród nich

rozszerzenie Jubileuszu Odkupienia na cały świat,

międzynarodowy kongres eucharystyczny w Buenos Aires, uzupełniony przez kongres w Melbourne w Australji i międzynarodowy kongres prawników w Rzymie.

Odpowiadając na to przemówienie, **Ojciec św.** podkreślił doniosłość wspomnianych wydarzeń i zwrócił uwagę, że radosnym tym faktem towarzyszyły, niestety

smutne wypadki i zjawiska.

Rozszerzenie Jubileuszu na cały świat — mówił Namiestnik Chrystusowy — było prawdziwem obdarzeniem dobrodziejstwami Odkupienia niezliczonych dusz w 19 wieków po Golgocie, w okresie, gdy znów odnowione zostały usiłowania, by szerzyć **hasła nowego pogaństwa** moralnego, społecznego i państwowego. Istnieje dziś okropna propaganda, która każe obawiać się sprawiedliwości Bożej, karzącej surowo grzeszników; dlatego Papież wzywa do modlitwy wszystkich synów Kościoła św.

Bankructwo zakładów Citroena.

Paryż. (PAT). Według „Le Matin" bilans zakładów Citroen według stanu z dnia 30 września rb. przedstawiał się następująco: **Pasywa 2.134.509.615 fr., aktywa 1.994.980.190 fr.** Jak wynika z tych liczb deficyt wynosi według liczb prowizorycznych **przeszło 139 miljonów franków.**

Macek ułaskawiony.

Jugosławja dąży ku jedności i wzmocnieniu.

Wiedeń. (ATE.) Z Zagrzebia donoszą, że wiadomość o ułaskawieniu przywódcy Chorwatów, dr. Macka wywołała w całem mieście olbrzymie wrażenie. W godzinach wieczorowych lekarz naczelny sanatorjum, w którem przebywał od dłuższego czasu dr. Macek, zakomunikował mu pierwszy wiadomość o ułaskawieniu. Krótko potem przybył komisarz policji z oficjalnem potwierdzeniem tej wiadomości, który jednocześnie dał rozkaz posterunkowi policyjnemu, ustawionemu przed pokojem dr. Macka, **zejścia z posterunku.** Około godz. 10 wieczór przybyli do sanatorjum członkowie rodziny ułaskawionego i zabrali go do domu.

Wieść o ułaskawieniu rozeszła się w kołach chorwackich lotem błyskawicy. Do późnych godzin nocnych liczni przyjaciele dr. Macka składali mu gratulacje. W kołach chorwackich, jak i w kołach politycznych w Belgradzie podkreślają, że ułaskawienie znanego przywódcy Chorwatów jest poważnym krokiem **na drodze do scementowania jedności Jugosławji.**

—::—

Polska zabiega o rynki zbytu w Afryce.

Warszawa. Jak donosi agencja PID, w początkach 1935 r. wyruszy w podróż propagandową do Afryki statek towarowy „Poznań". Zawiezie on z Polski do szeregu portów afrykańskich wyroby włókiennicze i metalowe.

W drodze powrotnej do Gdyni przywiezione zostaną większe transporty owoców południowych, kakao i t. p. w ogólnej ilości około 2.500 tonn. (r).

Mademoiselle Paris 1935.

Paryską królową piękności na rok 1935 została wybrana panna Andrée Lorrain. Dama ta na rycinie przedstawia się rzeczywiście interesująco i pięknie. Nie mniej oświadczamy już poraz może dziesiąty, że jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami tego rodzaju wzajemnej konkurencji niewiast o berło piękności, a portret panny Lorrain przynosimy z obowiązku dziennikarskiego, a jeszcze bardziej dla zaspokojenia ciekawości naszych czytelniczek, aby miały co krytykować i ewentualnie mogły na podstawie tego konterfektu wydać zgodną opinję, że nowo wybrana miss de Paris do tej godności.., nie posiada najmniejszych kwalifikacji!

DR. JUREK.

Poznańsko-pomorskie perły i śląski brylant w koronie Polski.

(Wspomnienia grudniowe z 1918 r.)

(Dokończenie).

Skorośmy spojrzeli na powstanie wielkopolskie przez pryzmat dynamiki duchowej jako **ruchu narodowego**, schylmy się jeszcze po drugą rzecz, która prosi o uwagę.

Jakie znaczenie ma Wielkopolska (Pomorze i Śląsk) dla pozycji mocarstwowej Polski? **Decydujące!** Gdzie byłby tytuł „mocarstwowości" Polski, gdyby tak odwieczne i tak rdzennie polskie połacie ziemi pozostały poza słupami granicznemi Rzeczypospolitej? Czy państwo może się chełpić tytułem „mocarstwa", skoro nie skupia pod swojem berłem wszystkich ziem, należących historycznie i etnograficznie do jego władztwa? Polska jest historycznem mocarstwem w Europie, a dzisiaj nie może być innem; z racji swego geograficznego położenia nie może być ani małem ani średniem państwem — **jest** mocarstwem, bo ma ku temu historyczne, etnograficzne i kulturalne warunki. Polska jest nawet Europie potrzebna jako bastjon **kultury** łacińskiej. Spójrzmy na jej słupy graniczne od wschodu i zachodu. Za zachodnią jej ścianą graniczną zawiał wicher nowoczesnego **pogaństwa** germańskiego, a na wschodzie huczy krwawe barbarzyństwo **pogaństwa** bolszewickiego. Na Polsce spoczywa odpowiedzialna misja ratowania już nie zachodu, ale czegoś więcej. Powtórzy się Kahlenberg, a drugi Jan Sobieski powie światu: veni, vidi — Deus vicit! (Przybyłem, ujrzałem — Bóg nam dał zwycięstwo).

Polska bez **ziem zachodnich** byłaby podwórkiem warszawskiem, sprezentowanem przez Wilhelma Ostatniego, — byłaby zabawką dla dorosłych dzieci Rosji i Brandenburgji. Dośrodkowy pęd plemienny **Wielkopolan** popsuł tę zabawkę figlarzom, bo nabrał takiej siły i takiej wagi, że nie można go wziąć na kolana, by go mamić świecącą gałeczką. Kto wie, co byłby jeszcze Wersal pod egidą Lloyd George'a wymyślił, gdyby był miał więcej czasu do palenia pierwszorzędnych cygar i popijania wybornej czarnej kawy. To dostojne kolegjum kuli ziemskiej pomału przeistaczało się w zwykłą giełdę miedzi, rudy żelaznej, nafty i gumy, a już — już zaczęli handlować duszami polskiemi, tylko — Wielkopolska ich spłoszyła przed czasem z frendzlowanych krzeseł Ludwika XIV, a kilofy „hawerniarzy" śląskich zmusiły ich przynajmniej do „plebiscytowego" załatwienia „wątpliwej" narodowości Ślązaków.

Popsuło się coś w laboratorjum wersalskiem, które w najlepsze rozpędziło się do fabrykacji historycznych ankrów, któremi chciano przymocować skradzione polskie połacie ziemi na zawsze do niemieckiej Walhalli; pękły retorty „pryncypialności" Wilsona, chytrości Lloyd George'a i stoicznej obojętności Japończyka, Chińczyka i Australijczyka i całej tej plejady wyfraczonych potentatów, dla których Naród Polski był ledwo spostrzegalnym punkcikiem w stratosferze dyplomacji.

Tymczasem w dniu **27 grudnia 1918 r.** na ulicy „Rycerskiej" ruszyło młyńskie koło historji środkowej Europy; z tejże właśnie ulicy wyszło **rycerstwo** na szlaki powstańca, zostawiając w pochodzie na bruku stygnące ciało pierwszego powstańca-rycerza, **Franciszka Ratajczaka**. Od tej chwili przędzie się nowa złota nić historji polskiego plemienia, by wpleść się w kanwę tysiącletnich dziejów genjusza lechickiego. Na bruku poznańskim wywołał Wielkopolanin zaorane bruzdy graniczne na mapie starego kontynentu, jakby kreski świetlane, rzucone na żelatynę płyty fotograficznej. Tę odbitkę **historyczną** rzucił on na stół wersalski, na którym leżały stosy map i statystycznych kolumn, sfabrykowanych przez obłudę i fałsz i przemycanych tylnemi schodami przy pomocy płatnych pośredników. Te góry historycznych „ersatzów" miały „dowieść" możnowładcom z tamtej strony kuli ziemskiej, że ziemia **pomorska**, której brzegi zmywają niestrudzone fale Bałtyku, że równina **wielkopolska**, którą przepruły nurty Noteci i Warty, że piękny kraj, którego żyzną glebę **Bolków śląskich** przepływa sina wstęga **polskiej Odry**, a w którego głębiach drzemią nieprzebrane skarby — że to wszystko jest „Heimatscholle" rodu germańskiego. „Naukowo" w nich wywodzono, że ludność tam zamieszkała, to potomkowie Gotów, a z ducha i wiary, to rdzeń kultury niemieckiej. Trudna była pozycja naszej polskiej delegacji, **Dmowski i Paderewski** mieli bezsenne noce; traktowano ich jak tę ubogą krewną, która nie może zaimponować „bogatemi" naszyjnikami i butonami. Poza **Francją**, której żywotnym interesem było **osłabienie swego potężnego sąsiada**, polska delegacja nie miała wydatniejszego poparcia w lustrzanej sali wersalskiej. Bo jakąż wiadomość historji narodu polskiego może mieć Amerykanin lub Japończyk, skoro nawet Lloyd George pomieszał takie pojęcia geograficzne, jak: „Silesie" i „Cilicie", z których jedno jest w środku Europy a drugie wyspą w Azji Mniejszej.

Ale Wielkopolska, a później Śląsk, poprawili tę geografję angielskiego męża stanu. Na oczach Kongresu podarli Wielkopolanie i Ślązacy memorjały różnych komisji i podkomisji i skorygowali „naukowych" znawców.. Zdumieli oni i zaczęli szpilkami oznaczać na mapie Wielkopolski a później tej **polskiej** „Cilicie", śledzić posuwającą się linję powstania. (Azjatycką mapę schowali przed Japończykami!) Gdy szpilki te w pierwszych tygodniach powstania Wielkopolskiego posuwały się na południe **poza Kępno**, na zachód **do Zbąszynia**, a na północ zmierzały **ku Gdańskowi**, zreflektował się ten synod dyplomatyczny, obradujący w pałacu Króla-Słońca. Pytano się obrońców „teorji" **niemieckości** Wielkopolan, jakim to sposobem potomkowie Gotów ze rdzeniem kultury germańskiej wypędzają z „Heimatscholle" garnizony pruskie i trzepią Grenzschutz, goniąc go na piaski brandenburskie?!

Memorjały Prusaków i ich przyjaciół dostały moralnego wstrząsu, a nieśmiałe argumenty delegacji polskiej nabrały wagi i rzeczywistości; kłamstwo i obłuda spreparowanych „statystyk" wyszły w całej jaskrawości na jaw. Okazało się przecież „dobitnie", że mieszkaniec Ostmarków, to nie spruszaczony człowiek „dwujęzyczny", ale to lechicka rasa z krwi i z ducha Piastów. Zaświtało w umysłach wielkiej konferencji, że Polska to nie „gouvernement **Varsovie**" plus „departament **Cracovie**", że Polska to nie historyczne rupiecie, sprzątnięte przez zaborców i porozwieszane na ścianach różnych muzeów świata, ale to „wielka rzecz", to żywe ciało i mocny duch, którego skrępować można tylko do czasu. Tego dowiodła Wielkopolska i Śląsk, że kraj można rozparcelować choćby na kilkaset lat, ale **dusza plemienia nie pozwoli się pokrajać** i wysuszyć we foljantach protokółów kongresów czy konferencyj. Wielkopolanin i śląski chłop i górnik powiedział językiem zrozumiałym: **dusza narodu nie może być przedmiotem targu!** Powstanie tych dwóch braci rodziny polskiej to żywy dokument plemiennej jedności, spiętej mocnemi klamrami narodowej tradycji, noszącej dotykalne znamię błogosławieństwa wiary praojców. Przed prostotą tej prawdy musiała uchylić czoło we Wersalu rada gminna świata, musiała ustąpić przed taką potęgą z respektem i uznaniem dla wielkopolskich i śląskich Leonidasów.

Ale to byłby tylko **zewnętrzny** skutek powstania, ważniejszem jeszcze jest to, że do tek ministerjalnych włożyli dyplomaci całego świata dyskretną ale ważką notatkę, a mianowicie, że Polska to nie „Saisonstaat", zlepiony z kilku gubernji upadłego caratu, ale to kompleks **wartości kulturalnych, historycznych i plemiennej zwartości** dośrodkowej, kompleks, który czerpie swą moc nie z defilady narad wojskowych i gościnnych bankietów reprezentacyjnych, ale z olbrzymich korzeni swoich tysiącletnich dziejów, ze skarbnicy swej świadomości i odrębności plemiennej.

Taką cenzurę wypisało powstanie wiel-

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 grudnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana ap. i ew.
Jutro: Młodzianków, Wiktora.
Wschód słońca o godzinie 8.16.
Zachód słońca o godzinie 15.46.

Stan pogody

Przeważnie pochmurno, miejscami śnieg. Rankiem mglisto. Lekki mróz. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Termometr wskazywał dziś rano

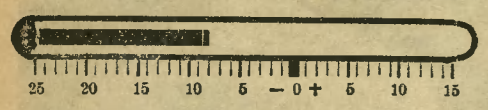

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa doroczna Grupy Plastyków Pomorskich.

DYŻURY NOCNE APTEK od 27—30 grudnia 1934 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Lwem na Okolu.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, arcyzabawna krotochwila W. Rapackiego **„CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PIJE"** z p. Dzwonkowskim w roli głównej.

W piątek **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"**, operetka Abrahama.

— **Ślub.** Dnia 26 grudnia rb. pobłogosławiony został w kościele farnym związek małżeński zawarty między podpor. rezerwy **Janem Kowalczykiem,** rodem z Skomielny Białej (na Podhalu), urzędnikiem składnicy materjałów intendenckich w Bydgoszczy, a panną **Danutą Sławińską,** córką p. Wincentego — współpracownika redakcji „Dziennika Bydgoskiego" — i jego małżonki, pani Kazimiery. Gości weselnych podejmowali państwo Sławińscy z znaną gościnnością. Nowożeńcy otrzymali znaczną ilość telegramów gratulacyjnych. — Młodej parze „Szczęść Boże!"

Pokłosie świąteczne.

— Dobre święta nie są złe — mruknął roztropnie jeden młody człowiek do drugiego, przystępując do podsumowania wrażeń świątecznych.

— To byłaby nauka moralna ogólnej raczej natury. Ale jak ci wyszły ostatnie święta?

— Wyszły? Ano dobrze. Narzekać niby nie można.

— To czemu jesteś taki zgryziony? Conajmniej jak piernik świąteczny...

— Nie mów mi o pierniku. Nie wspominaj o rzeczach najboleśniejszych. Nie pragnę jadła, napoju — zostawcie mnie w spokoju. A kysz...

— Tak ci to wszystko dokuczyło?

— Wszystko nie. Ale niektórych rzeczy to ma się dosyć conajmniej do następnych świąt. To jest dobre raz w roku.

— Ee, przesadzasz. Ja też się gryzę, ale tem, że już się święta skończyły. Miło było i koniec. Takich świąt jak najwięcej. Hej, kolenda, kolenda...

*

Objektywnie rzecz biorąc, święta były naprawdę miłe. Pewnie, że niejeden się przejadł, a niemal co drugi się przepił, ale to już wina zbyt jednostronnego traktowania tradycji. Kto umiał zapanować nad sobą i nad nadmierną gościnnością bliźnich, mógł mieć żywot niefrasobliwy i przyjemny.

Bo wogóle to ludzie pili gruntownie. I nawet z fantazją. To też częste były wypadki, że ktoś się bawił w kupca rosyjskiego albo w trupa. Kupiec rosyjski — to taki pijak, co w należytym ferworze tłucze co mu w rękę wpadnie: szkło, porcelanę, a nie pogardza też płytami gramofonowemi i innemi delikatnej natury przedmiotami. Tak się przejawia natura bogata, szeroka, barwna jak huculska tkanina. Ludzie ponurzy upijają się na trupa, to znaczy w chwilach decydujących nie ruszają poprostu ani rączką ani nóżką. Są jeszcze typy pośrednie, ale tymi się w święta zwłaszcza przejmować nie należy.

*

Pogoda była przyzwoita. Mróz delikatny, ale w każdym razie odczuwalny. Można sobie było na upartego coś nie coś odmrozić. Poza tem można było pójść nawet na ślizgawkę. Łyżwy są sportem niewątpliwie pożytecznym. Nigdy nie zaszkodzi za dobrze umieć ślizgać się przez życie.

Próbka śniegu, która spadła, przedstawiała się nie źle. Można zamówić większą ilość tego zimowego towaru. Przyda się.

*

A wogóle święta Bożego Narodzenia, to okres najmilszego szablonu, który zawsze jest pełny żywej treści. Akcesorja świąteczne są wiecznie aktualne. Pasterka, choinka, opłatek, kolendy, wilja — to są rzeczy, które się nikomu nigdy nie znudziły. I chyba się nie znudzą.

*

W kościołach było pełno, jak nigdy. Zwłaszcza na pasterkach.

*

A na ulicach raczej pusto. I w lokalach publicznych też. To są takie święta, w które się siedzi w domu. W swoim albo cudzym. Lepiej w cudzym.

*

Kilka obchodów gwiazdkowych dopełniło obrazu. Jak zwykle w Straży Pożarnej, a także wśród kelnerów.

Opłatek akademicki, który odbył się w drugie święto w salonach Klubu Polskiego, był jeszcze jedną sposobnością zbliżenia pokolenia, które jest, do pokolenia, które idzie.

(hak).

Bydgoska Straż Pożarna ma nowego komendanta

(n) W wigilję Bożego Narodzenia został przez pana prezydenta miasta uroczyście wprowadzony do gmachu Straży Pożarnej nowo mianowany komendant. Jest nim p. **Wawrzyniec Wozignój,** dotychczasowy inspektor taboru miejskiego, Wielkopolanin z powiatu gostyńskiego, były oficer wojsk polskich, odznaczony za waleczność w czasie powstania poznańskiego i wojny bolszewickiej. Pan Wozignój niedawno ukończył w Lublinie trzymiesięczny kurs, zorganizowany przez Krajowy Związek Straży Pożarnych dla komendantów i zdał egzamin z wynikiem dobrym. Powierzenie mu nowego odpowiedzialnego stanowiska przez zarząd miejski uważamy za pociągnięcie szczęśliwe, ponieważ odciąża ono budżet miejski.

WAWRZYNIEC WOZIGNÓJ.

Nowy komendant przyjął raport od swego zastępcy, starszego sierżanta **Pszczolińskiego** (jubilata w służbie miejskiej). Przy raporcie był obecny **nowo mianowany instruktor straży pożarnych powiatów bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego,** aspirant **Konkol.**

Po akcie oficjalnym starszyzna wraz z podkomendnymi zasiadła do stołu wigilijnego. Przemówienie nastrojowe wygłosił **ks. kanonik Schulz.** Następnie podzielił się z nowym komendantem i jego drużyną **opłatkiem.** W dalszym ciągu przemówienie wygłosił **prezydent miasta Barciszewski,** wskazując na zaszczytne zadanie strażaków. Po spożyciu wieczerzy wigilijnej i odśpiewaniu kolend staropolskich złożyli nowemu komendantowi i dzielnym strażakom życzenia świąteczne: red. Fiedler w imieniu radnych miejskich i red. Nowakowski jako przedstawiciel prasy. Redaktor „Dziennika Bydgoskiego" zaznaczył, iż jest to 14-ta za czasów polskich wigilja w wolnej Bydgoszczy, która oby była ostatnią w dobie ogólnie przeżywanego kryzysu gospodarczego.

*

Nie będzie od rzeczy, jeżeli przypomnimy Czytelnikom, jak wyglądała organizacja straży pożarnej w Bydgoszczy **za czasów dawnej Rzeczypospolitej.**

Organizacja **„porządku ogniowego"** znana była we wszystkich miastach urządzonych **na prawie magdeburskiem.** Za panowania Stefana Batorego obowiązywało w Bydgoszczy, podobnie jak w Krakowie, 30 przepisów „porządku ogniowego". Był **hetman ogniowy** z pośród rajców obrany, a z cechowych ludzi — **hufiec ogniowy.** Ci raz w tygodniu musieli odbywać ćwiczenia we władaniu siekierą, osękiem i drabiną, w ratowaniu ludzi i dobytku. Zato nie należała się im żadna zapłata, bo to tylko „wzajemna poręka na czas wielkiego nieszczęścia". Dla miejskiej młodzieży takie ćwiczenia były „godziwe i wesołe, a przytem tak bardzo pożyteczne". Dalsze przepisy nakazywały, że w czasie pożaru nikomu nie godzi się odmawiać wozu, koni, stągwi z wodą, drabin i innych narzędzi. Hetman ogniowy **wielkim dzwonem** mógł wszystkich wezwać na pomoc, a wówczas **każdy,** nie wyłączając rajców i ławników — musiał stanąć do walki z pożarem.

Wierzymy, że nowy „hetman ogniowy" z swoją doskonale wyćwiczoną a doświadczoną **zawodową** strażą przysporzy chwały sławetnemu grodowi bydgoskiemu!

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przygasłych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnem przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwem podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczczo szklankę wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Z. p. l.

— **My to znamy... z Warmji.** Na terenie Niemiec znajduje się 48.500 osób „uprawnionych" do głosowania w plebiscycie w okręgu Saary. Dla przewiezienia ich przygotowano 51 pociągów specjalnych.

— **Złotych 10,— na biednych** złożył p. Fr. Bargieł, dyr. Składu Fabrycznego Zjednoczonych Zakładów Hutniczych Modrzejów.

Piękne rysunkowe prace

i roboty z metalu Męskiej Szkoły Wydziałowej

mieli mieszkańcy Bydgoszczy nieraz już okazję podziwiać. Tak poza wystawami, urządzanemi przez szkołę, oglądaliśmy swego czasu w oknie księgarni Braci Bażańskich wspaniały album, ofiarowany **Marszałkowi Piłsudskiemu,** a wykonany artystycznie przez uczniów tejże szkoły, pod kierunkiem **profesora Ossowskiego.** Niedawno znów wystawiony w oknie księgarni p. Idzikowskiego pomysłowo i artystycznie wykonany **adres dla kompozytora Nowowiejskiego.**

Obecnie młodzież Koła Polskiego Czerwonego Krzyża przy Męskiej Szkole Wydziałowej ofiarowała **Kołu Młodzieży Czerwonego Krzyża Żeńskiej Szkoły Wydziałowej** piękny album, na który składają się rysunki wykonane różną techniką. Są to rysunki z modelu, świadczące o wysoko rozwiniętych zdolnościach rysunkowych uczniów, a bogate ornamenty w stylu kaszubskim dodają albumowi ponętnej krasy. Wspaniale też zdobi okładkę metalowe okucie **w stylu kaszubskim,** wykonane pierwszorzędnie przez ucznia V kl. **Romana Rosołowskiego.**

Całość robi wrażenie rzeczy, wykonanej precyzyjnie i z wysokim smakiem artystycznym, którego p. Ossowski dał tylokrotnie już dowody i który umie tak doskonale wpajać uczniom swoim.

Zastosowując w ozdobnych pracach w tak dużej mierze ornamenty w stylu kaszubskim, szerzy wydatnie jego znajomość, czem zasługuje sobie na powszechne uznanie.

kopolskie w świadectwo dzisiejszej Rzeczypospolitej, a krwawe zmagania śląskie przyłożyły na niem pieczęć. Jest to najchlubniejszy dar, jaki była dzielnica pruska złożyła do gniazda Orła Białego.

Do tego wielkiego daru dołączyły syny zachodniej Polski jeszcze jeden nawiązek cenny; nie z próżnemi rękoma ukląkł Polak zachodnich rubieży przed majestatem Najjaśniejszej. Zbroczone krwią, przelaną w walce oswobodzenia wniosły jako wiano ziemie zachodnie niezmierne bogactwa pokładów mineralnych, wzorowo zagospodarowane warsztaty rolne i rzemiosła, oraz wysoki poziom cywilizacji zachodniej. To są cenne brylanty, których nie wolno wykruszyć z Korony Rzeczypospolitej. Strzec ich trzeba i mieć w szczególnej opiece.

Jest rzeczą wysoce pożądaną by zatarły się ślady rozbiorów i iżby nastąpiła wymiana dodatnich duchowych dóbr regjonalnych całej Polski, ale żadną miarą nie można się pogodzić z tem, by tubylczy element odsuwano od stanowisk i posad. Dzisiaj w oswobodzonej **własnemi siłami** ścisłej ojcowiźnie w bolesnem zdumieniu musimy patrzeć na to, że przemożny reżim zepchnął nas do roli podwładnych. Sekretarz, registrator, posterunkowy, pedel, woźny, czasem referent, — oto szczyty dla Pomorzan, Wielkopolan i Ślązaków osiągalne w hierarchji społeczno-państwowej. Niewielu naszych powstańców znalazło uznanie za trudy i znoje.

Niezaprzeczenie słuszną jest zasada protegowania jednostek o wybitnych walorach osobistych i fachowych, ale żadną miarą nie można sobie wytłumaczyć usuwania tubylczego elementu przy równych fachowych kwalifikacjach i etycznych walorach. Tem więcej jest to niedopuszczalnem, bo publicznie stwierdzono przez usta takich autorytetów jak panowie Sławek i Prystor, że „protekcja i lizowstwo doszły do karykaturalnych form". Każdy zrozumie, że **protekcja** może być nawet wskazaną tam, gdzie chodzi o wyjątkowo i wybitnie **wartościowe** jednostki, które gwarantują wysoką miarę użyteczności dla państwa i społeczeństwa. Nie spotkaliśmy jednak we Wielkopolsce, ani na Pomorzu i Śląsku takich protegowanych gigantów serca i mózgu. Jeżeli ten system pojęty jest jako zamierzenie świadome, to byłoby to więcej niż grzechem, to byłby błąd; grzech da się rozgrzeszyć, ale nie każdy błąd da się naprawić!

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Niewiniątko"

operetka komiczna w 3 aktach.
Muzyka K. Millöckera.

Nazwanie „Niewiniątka" operetką komiczną miało może swoje uzasadnienie w okresie powstania operetki, tj. przed zgórą 50 laty. Dziś jednak nazwa ta nie odpowiada już rzeczywistości. By rozśmieszyć i rozbawić dzisiejszą publiczność, trzeba dowcipu daleko silniejszego i bardziej niespodziewanych kontrastów, niż te, któremi bawili się nasi, jakże od nas oddaleni przodkowie z przed pół wieku. W innym więc kierunku musimy szukać pomostu, łączącego stare „Niewiniątko" z nowoczesnym słuchaczem. Pomost ten znajdujemy w muzyce; tylko ona mogła uratować operetkę od ostatecznej dyskwalifikacji, a uratowała ją dzięki pracy kapelmistrza i skoordynowanym wysiłkom całego aparatu dźwiękowego. Millöcker ustępuje wprawdzie pod każdym względem współczesnemu sobie J. Strausowi, jednak i w jego muzyce znaleźć można wiele szczegółów interesujących, zdradzających dobrą szkołę i poważne podejście autora do tematu. Najsilniejszym symptomem przynależności Millöckera do „szkoły wiedeńskiej" są jego rozległe w konstrukcji sceny finałowe. Zakończenia I i II aktu „Niewiniątka", w których udział biorą wszystkie elementy instrumentalno-wokalne, należą bezsprzecznie do najpiękniejszych momentów operetki.

Uwypuklenie tych dodatnich cech operetki jest dziełem i zasługą kapelmistrza **Sillicha.** W granicach istniejących możliwości zrobiono tym razem bardzo dużo. Nie można rzecz jasna oczekiwać udatnego choćby wykonania wokalnego tercetu przez artystów, z których w gruncie rzeczy żaden śpiewać nie umie; tego rodzaju momenty należałoby raczej zaliczyć (choć wbrew intencjom autora) do humorystycznych epizodów operetki. Dobrze brzmiał chór, starannie przygotowany przez **Kuleckiego;** pod względem scenicznym był chór, jak zwykle znacznie słabszy. Ustawiczne zezowania poszczególnych śpiewaków w stronę kapelmistrza psuje niejedną, dobrze dysponowaną scenę.

U wszystkich niemal solistów wyraźne były wysiłki, zmierzające do pokrycia ubóstwa fabuły indywidualnemi walorami głosowo-aktorskiemi. **Fontanówna** zagrała bodaj najlepszą swoją rolę na naszej scenie, albo raczej miała rolę, która więcej, niż inne odpowiada jej usposobieniu i skłonnościom aktorskim. Grała swobodnie, bez przesady, dobrze uwypuklając podwójne oblicze swej roli; swoboda i szczerość cechowały także ujęcie przez nią partji wokalnej. Dobrze pod względem aktorskim i głosowym wypadli także **Rewkowski, Rychter i Iwański, Morozowiczowa** i **Dowmunt** rozśmieszali swoistem odtworzeniem groteskowych ról. **Nowicka** ujęła sentymentalizmem i osobistym wdziękiem, choć w grze jej odczuwało się nieco skrępowania i kierowanego wolę wysiłku. W dalszych rolach wystąpili: Kalinowski, Folański, Ziemski, Libicka i Pietrowicz.

Najsłabszym punktem operetki były wkładki baletowe. Jeżeli się już nie można obejść bez „okraszania" operetki baletowemi dodatkami (zazwyczaj do muzyki najlichszego gatunku) to należałoby jednak dbać o to, aby forma tych dodatków utrzymana była w granicach taktu i podstawowych zasad estetyki.

Nowe dekoracje **Hawrylkiewicza** — gustowne i barwne. Reżyserował **Dowmunt.**

Ali. Rösler.

HIPOLIT KOŃCZAK.

Baczność! Szpiedzy wokoło

„Hotel Shepheard" w Kairo.

„Hotel Shepheard" w Kairo — to punkt centralny szpiegostwa wojskowego w czasie wojny światowej. Może być on porównany z hotelem „Savoy" w Londynie, hotelem de Rhin w Amiens, „Tour Blanche" w Salonikach, „Continental" w Rzymie, czy z hotelem Bristol w Warszawie. We wszystkich uprawiano z powodzeniem szpiegostwo.

Całe życie europejskie w Kairze koncentrowało się w „Shepheard". W godzinach popołudniowych można było tam spotkać damy francuskie i włoskie, Angielki powracające z golfa lub tennisa, oficerów włoskich „bersaglieri" lub wychowanków szkoły St. Cyr, generałów i podkomendnych, — Szkotów, Australczyków, Hindusów, bogatych Ormian, Greków i Turków w fezach.

Szefem służby wywiadowczej w Egipcie był pułkownik Lawrence, dwudziestodziewięcioletni wówczas człowiek. Karjera jego jest tak romantyczna i awanturnicza, jakiej nie spotykano dotychczas w historji.

Przed wojną Lawrence studjował na jednym z uniwersytetów angielskich archeologję i egiptologję. Podróżował po Ziemi Świętej, gdzie go w r. 1914 zaskoczyła wojna.

Lawrence służył najpierw jako porucznik w sekcji politycznej, później został oficerem łącznikowym przy królu Hedżasu i głównym agentem służby wywiadowczej angielskiej.

Ubierał się w burnus i abbas, zapuszczał włosy i brodę i szedł w pustynię w towarzystwie kilku Beduinów. W tych wypadkach wiódł życie prawdziwego Beduina, zachowywał nawet przepisy religijne Mahometa i spożywał wstrętne arabskie jedzenie w sposób tak samo odpychający jak i oni.

Jedną z jego ulubionych rozrywek było przerywanie linij kolejowych. Główna turecka linja kolejowa z Damaszku do Mekki biegła w odległości jakichś 200 kilometrów od prawego skrzydła angielskiego. Lawrence od czasu do czasu wysadzał tę linję w powietrze. Przerywał on również linje telegraficzne, i to przeważnie przed jakąś wojskową operacją. Jeńców zazwyczaj nie przyprowadzał, tłumacząc to trudnościami poskromienia żądzy mordu u Beduinów.

Ostatnią fazą czynności Lawrence'a było utrzymanie różnych plemion arabskich i beduińskich w stanie ciągłej rewolty i gotowości do powstania przeciw siłom tureckim.

Pod koniec wojny popadł Lawrence z powodu afery króla Feisala w niełaskę i odesłano go pierwszym okrętem do Anglji.

Podobnego typu było dwóch osławionych szpiegów niemieckich, którzy również grasowali w Arabji. Byli to: niejaki Preusser, mieszkający od kilku lat w Palestynie i major Franko. Ten ostatni spędził większą część swego życia w kolonjach angielskich i doskonale udawał Anglika.

A oto kilka wyczynów tego angielskiego Niemca.

Pewnego dnia przebrany za angielskiego pułkownika artylerji przybył do głównego magazynu amunicji w Rafie i oświadczając, że został przysłany z frontu przez sztab główny, zrobił szczegółowy przegląd angielskiej rezerwy amunicyjnej.

Trochę później, na krótko przed pewnem natarciem zjawił się w linjach angielskich jako kapitan sztabu generalnego. Zrobił przegląd kwatery dowództwa brygady artylerji i oświadczył, że przybył z głównego dowództwa, aby zebrać wszystkie dane odnośnie do ognia zaporowego, który miano rozpocząć. Dopiero kiedy po odjeździe „inspektora" przekonano się, że co do jednej sprawy źle go poinformowano, zatelefonowano do sztabu, chcąc błąd naprawić. I wtedy odkryto oszustwo. No i w konsekwencji trzeba było szybko zmienić zarządzenia co do ognia zaporowego.

Najgrubszym kawałem majora Franka było, gdy znów przebrany za majora angielskiego sztabu generalnego obszedł wszystkie bataljony czołowe. Wypytywał każdego dowódcę bataljonu szczegółowo o instrukcje, jakie otrzymał na wypadek natarcia. Potem niezauważony przemknął do linji tureckiej.

Frank tak dokuczał Anglikom, że ciągle aresztowano niewinnych oficerów angielskich, a jego jednak nie przychwycono.

Nieszczęśliwe wypadki na boiskach piłkarskich.

Za rok 1934 zarejestrowano w Niemczech 7117 nieszczęśliwych wypadków na boiskach piłkarskich. Ponieważ w roku tym było ogółem 50 dni rozgrywek piłkarskich, przeto na każdy dzień przypadają 142 wypadki. Należy jednak wziąć pod uwagę, że w Niemczech na jeden dzień rozgrywek wypada około 20.000 meczów przy udziale pół miljona graczy.

Pokój ludziom dobrej woli...

Obchody gwiazdkowe w Bydgoszczy.

Gwiazdka rodziny urzędników miejskich.

(kj) W sali Resursy Kupieckiej odbyła się onegdaj wieczorem gwiazdka pracowników miejskich, zrzeszonych w zarejestrowanym **Związku Urzędników Miejskich.** Przy długich stołach, przybranych zielenią i przykrytych białemi obrusami zasiadło około 400 pań i panów, tworzących wielką rodzinę urzędników miejskich. Przy specjalnym stole honorowym zasiedli **przedstawiciele władz, kierownicy poszczególnych działów i przedsiębiorstw, reprezentant duchowieństwa oraz sprawozdawcy miejscowej prasy.**

Prezydenta miasta reprezentował radca Śpikowski, duchowieństwo ks. kan. Schulz, a magistrat radcowie Hańczewski, Beyer i Seidel.

Przepiękne słowo wstępne wygłosił prezes Związku p. dyr. Weber, poczem skolei dłuższe przemówienie wygłosił ks. kan. Schulz. Przemawiali również p. radca Śpikowski **i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" red. Kruszona.**

Podczas wspólnej wieczerzy wigilijnej koncertował **świetny zespół orkiestrowy urzędników miejskich pod batutą utalentowanego skrzypka p. Williama Pasińskiego.** Do urozmaicenia wieczoru przyczynił się niewątpliwie również występ popularnego śpiewaka-amatora p. Janusza Iwańskiego z dyrekcji kolejowej. Wieczór odbył się w nastroju harmonijnym i niewątpliwie na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Błogosławieni miłosierni...

(n) Przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego" był świadkiem wzruszającej uroczystości w parafji bielawskiej. W refektarzu domu zakonnego **Ks. Misjonarzy** zgromadzili się wszyscy biedacy z baraków Dwernickiego, nie wyłączając wyznawców Kościoła Narodowego. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia rozdzielało prowianty na gwiazdkę. **Obdarzono przeszło 400 rodzin.** Uroczystość poprzedziło odśpiewanie kolendy i słowo otuchy wypowiedziane przez księdza superiora dr. Moskę, który podkreślił fakt znamienny, że Boże Dziecię wybrało sobie żłóbek w ubogiej stajence za kołyskę.

W szpitalach bydgoskich i w sierocińcu Dietza.

Wszędzie piękne obchody wigilijne.

(ak) Wczorajszej niedzieli urządzono w szpitalach miejskich piękne obchody wigilijne.

W

Lecznicy Miejskiej

z wielkim nakładem pracy Siostry urządziły miły obchód gwiazdkowy, który na długo pozostanie w pamięci uczestników. Mali artyści wypełnili niemal cały program pięknego obchodu gwiazdkowego, olśniewając pomysłowością i wykonaniem uczestników obchodu. Poza tem odegrano kilka kolend. Do chorych przemówił **ks. kanonik Schulz,** poczem głos zabrał w imieniu dyrekcji szpitala **p. dr. Dziembowski,** który w pięknych słowach zwrócił uwagę na ofiary pracy, jakie zapełniają przeważnie szpital miejski i do których winniśmy się odnieść z taką samą czcią jak do bohaterów na polu chwały w czasie wojny. Wkońcu swego pięknego przemówienia p. dr. Dziembowski wszystkim zebranym złożył serdeczne życzenia świąteczne. Podczas obdarowania dzielono się opłatkiem.

W pięknym obchodzie gwiazdkowym uczestniczyli m. in. **prezydent Barciszewski, p. dyr. Mańczak,** oraz szereg lekarzy i radnych miasta Bydgoszczy.

Niemniej piękny obchód gwiazdkowy odbył się w

Szpitalu Diakonisek.

Do chorych przemówił pięknie **ks. prob. Skonieczny.** Dla chorych-ewangelików odbyła się osobna uroczystość gwiazdkowa.

Wzruszającą była również

gwiazdka w Sierocińcu

im. Dietza. Na program złożyły się dwa obrazki sceniczne, odegrane z wielkim talentem przez wychowanków zakładu. Kolendy odegrała na fortepianie utalentowana pianistka p. M. Łuszczewska. Podkreślić trzeba pracę wychowanka zakładu Edwarda Eckesa, który wybudował wspaniałą scenę i przygotował wszystkie efekty świetlne. Sierotki przed obchodem gwiazdkowym zwróciły się do św. Mikołaja, pisząc do niego obszerne listy z życzeniami. Jak wielka była radość, gdy życzenia ich w większej mierze zostały spełnione. Przemówił ks. Kamiński.

Na uroczystości gwiazdkowej byli obecni m. in. p. **prezes Beyer,** pani **Szubertowa,** p. dyr. Mańczak, p. Ewald i Góralewski.

Pod Protektoratem Jego Eksc.
Ks. Biskupa Dra K. Tomczaka
POPULARNA PIELGRZYMKA
do RZYMU
wraz ze zwiedz. Wiednia, Wenecji Padwy (Neapolu) 3/I. — 13/I. **zł. 425**
wraz z paszportem i wizami.
Ostatnie dni zapisów. — Zapisy i informacje:
AKCJA KATOLICKA w ŁODZI, ul. Ks. Skorupki 1a
WAGONS - LITS/COOK, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42. (23761

Gwiazdka w Sokole III.

W ubiegłą niedzielę w sali hotelu Lengning odbył się obchód gwiazdkowy Sokoła III, który zgromadził ponad 200 osób — druchen, druhów i przybyłych gości.

Po zagajeniu i powitaniu gości przez prezesa druha Urbańskiego i odśpiewaniu kolendy przemówił ks. kapelan Mnichowski, wskazując na społeczne znaczenie takich właśnie obchodów, poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem i spożywanie bogatej sokolej wieczerzy. W międzyczasie przedstawicielka młodzieży żeńskiej Irenka Kaczmarkówna i druh Wł. Antoni Nowak wygłosili okolicznościowe deklamacje.

Po rozdaniu nagród sportowych najlepszym lekkoatletom i pływakom zjawiła się oczekiwana z niecierpliwością atrakcja: gwiazdor (druh Raciniewski), który okazał się naprawdę szczodrym. Uroczystość, którą zakończono odśpiewaniem kolendy i hasłem „Czołem", pozostanie na długo w pamięci uczestników.

Szkoła powszechna im. św. Trójcy biednej dziatwie

Zarząd Opieki Rodzicielskiej szkoły św. Trójcy sprawił dużo radości dziatwie biednej bezrobotnych i sierotom szkoły przez urządzenie obchodu gwiazdkowego. Dziatwa pod kierownictwem nauczyciela p. Rauera odśpiewała z akompanjamentem orkiestry uczniów szkolnych wiązankę kolend. Ks. Borzych przemówił do dziatwy o znaczeniu gwiazdki, a nast. p. rektor Dachtera. Po kilku bardzo pięknych deklamacjach nastąpiło rozdanie podarków. Obdarzono 100 dzieci praktycznemi prezentami oraz słodyczami. Po przemówieniu p. rektora Dachtery i odśpiewaniu kilku kolend dziatwa wróciła do swych domów.

W celu zacieśnienia silniejszych węzłów współpracy rodziców z szkołą, zarząd urządził uroczyste łamanie opłatka z gronem nauczycielskiem. Na uroczysty wieczorek stawił się cały zastęp nauczycieli z kierownikiem p. Dachterą i zarząd w komplecie oraz zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy. Prezes p. Raczyński powitał ks. Borzycha i gości. Ks. Borzych przemówił do zebranych, poczem odbyło się wspólne składanie życzeń z łamaniem opłatka.

Gwiazdka u harcerzy szkoły im. św. Trójcy.

Rodzice i członkowie Koła Przyjaciół Harcerzy byli świadkami radosnego obchodu gwiazdkowego u harcerzy szkoły św. Trójcy. W wypełnionej przez rodziców oraz nauczycieli sali gimnastycznej drużyna harcerska ze śpiewem zajęła miejsca przy stołach ustawionych w podkowę. Rektor p. Dachtera mówił o znaczeniu gwiazdki, poczem nastąpiło wspólne łamanie się opłatkiem. Następnie prezes Opieki Rodzicielskiej p. Raczyński mówił na temat: „Jaki powinien być harcerz". Pięknemi utworami i deklamacjami urozmaiciła drużyna wieczór.

Sekcja muzyczna przy pracy.

W miesiącu grudniu Sekcja Muzyczna Koła Pracowników Oświatowych urządziła dwie audycje muzyczne. Pierwsza audycja muzyczna — zorganizowana wspólnie z Ośrodkiem Metodycznym dla nauki śpiewu — poświęcona była twórczości naszego „Księcia pieśni" Stanisława Moniuszki. Słuchaczami były dzieci wyższych klas szkół powszechnych, których się w wielkiej sali „Strzelnicy" zebrało około 1.000. Wykonawcami dobranego programu byli: Orkiestra 62 pp. pod kier. art. st. sierżanta p. Ożmińskiego, reprezentacyjny chór kolejowy „Hasło" (dyrektor p. Jaworski), p. Wujeców-na (sopran) oraz p. Fiugalski (tenor). Dziatwa szkolna z respektem i naśladowania godną uwagą śledziła pochód dźwięków wykonanych utworów. Widać było, że muzyka i śpiew oddziaływują na duszę dziecka potężnie. To też tego rodzaju audycje wielkie mają znaczenie wychowawcze. Odciągają bowiem młodzież od zgubnych wpływów ulicznych, pornografji, nieodpowiednich filmów i każą jej szukać miłej rozrywki tam, gdzie dźwięczy prawdziwa, piękna i swojska muzyka.

Druga audycja odbyła się w niedzielę, dnia 16 bm. w auli Państwowego Gimnazjum Humanistycznego. Zorganizowano ją dla słuchaczów Uniwersytetu Powszechnego, młodzieży pozaszkolnej i starszego społeczeństwa. Program obejmował „Muzykę Dawną". Usłyszeliśmy mistrzów polifonji 16, 17 i 18 wieku (Szarzyńskiego, Wacława z Szamotuł, Mielczewskiego, Bacha, Lottiegi itd.) Wykonawcami byli: Chór „Harmonja" pod art. kier. p. dyr. Jaworskiego, Profesorowie Bydgoskiej Szkoły Muzycznej (pp. Gleinertowa i Kropiński — skrzypce, p. Gleinert — wiolonczela, p. dyr. Jaworski — akompanjament), p. Chwirot z orkiestry 62 pp. — fagot i organista — wirtuoz p. Szczepan Jankowski - organy. Audycja wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród około 450 słuchaczów, którzy gromkiemi oklaskami dziękowali wykonawcom. Audycje objaśniał nauczyciel śpiewu p. Czesław Kabaciński.

Podczas pasterki włamali się do mieszkania.

Już po 3-ch godzinach udało się policji przychwycić złodzieja

(ak). Ostrzeżenia nasze, ażeby mieszkania podczas świąt nie pozostawiać bez opieki okazały się słuszne. Złodzieje bowiem nie próżnowali i włamali się w kilku miejscach, jednakże zostali spłoszeni. Udało im się jedynie wtargnąć do mieszkania pani Anieli Głysieckiej, zamieszkałej przy ulicy Podgórnej 14. Włamywacze wykorzystali moment, gdy właścicielka mieszkania **poszła na pasterkę** i opróżnili mieszkanie doszczętnie. Co tylko możliwem było do zabrania i posiadało choćby najmniejszą wartość złodzieje zabrali. Również zabrali i pościel. Wielkie było przerażenie pani Głysieckiej, gdy wracając o godz. 1 w nocy z pasterki zastała mieszkanie opróżnione. Szkodę obliczyła poszkodowana **na 1.500 zł.**

Jeszcze w nocy właścicielka mieszkania zawiadomiła o bezczelnej kradzieży policję, która natychmiast wdrożyła energiczne dochodzenia. Już **po trzech godzinach** udało się policji przychwycić złodziei i oddać wszystkie skradzione przedmioty pani Głysieckiej. Dwóch znanych złodziejaszków osadzono w areszcie policyjnym. Nie długo cieszyli się swoim łupem. Noc wigilijna na długo pozostanie w ich pamięci, gdyż czeka ich wysoka kara więzienna.

Rewelacyjny film polski „CZARNA PERŁA" w roli głównej RERI BODO Bije Rekordy Powodzenia! (23971) w kinie ADRIA

Sokół żeński.

Dorocznym zwyczajem urządza Żeńskie Tow. Gimnast. Sokół dla swoich członkiń tradycyjny obchód gwiazdkowy w środę, dnia 2 stycznia 1934 o godz. 8 w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5. W myśl uchwały ostatniego posiedzenia zarządu należy składać słodycze na stół i paczki celem wzajemnego obdarowania się w sekretarjacie od godz. 2 po poł. Uczestniczki obchodu zabiorą z sobą nakrycie (filiżankę, podstawek i łyżeczkę) do wspólnej kawki.

Obecność wszystkich członkiń na obchodzie bardzo pożądana.

Dziś, czwartek ćwiczenia młodzieży oddziału I od 7—9 w szkole przy ul. Konarskiego.

W piątek o godz. 5 zbiórka młodzieży oddziału II w sekretarjacie.

O godz. 7 śpiew drużyny tamże.

O godz. 7,30 posiedzenie zarządu w sekretarjacie. Na porządku obrad m. in. obchód gwiazdkowy. Komplet pożądany.

Ogłoszenia są na to ażeby je czytać

— **Klub Motocyklowy Z. S.** urządza dnia **1 stycznia 1935 r.** o godz. 20 na powitanie **nowego roku** swoją pierwszą **zabawę karnawałową**, na którą zaprasza sympatyków i gości. Zapewniamy **humor i wesołą zabawę.** (23960

Sensacyjna porażka angielskich hokeistów.

Na stadjonie lodowym olimpijskim w Carmisch Partenkirchen odbył się mecz hokejowy pomiędzy drużyną angielskiego uniwersytetu Oxford a S. Riessersee. Łatwo zwyciężyła drużyna bawarska w stosunku 5:0.

PROGRAM W KINACH NADESŁANY:

ADRIA. W święta wyświetlono premjerę filmu produkcji polskiej i reżyserji Eugenjusza Bodo pt. **„Czarna perła"**, interesujące dzieje i przygody polskiego marynarza, a potem przemysłowca. Rzecz rozgrywa się w krajach egzotycznych i w Polsce. Dziś powtórzenie premjery tej z E. Bodo. Rerri, prawdziwą Tahitanką, Zniczem, Brodniewieczem i inni. Prócz tego nadprogram.

APOLLO. Program świąteczny: dramat **„Pojedynek ze śmiercią"** i nadprogram.

BAŁTYK. Program świąteczny: Najnowszy film p. t. **„Szatański cowboy"** z Tom Tyllerem w roli gł. oraz świetna sensacja p. t. **„Kwiat stepu"**. W roli gł. Charles Dorrell. Dla młodzieży dozwolone.

KRISTAL w święta dał premjerę przebojowej komedji austrjackiej produkcji pt. **„Wiosenna parada"** o prawdziwie wiośnianej treści. Franciszka Gaal w tym filmie jest wszystkiem, ona wnosi na ekran radość i zabawę. Obraz zaś jest ładnym i bogatym tworem filmowym, wyposażonym w humor i ciekawe epizody z czasów monarchji austrjackiej. Film szedł z powodzeniem, a muzyka w nim porywała publiczność. Poza tem nadprogram. Dziś w przerwach o godz. 7 i 9 koncertować będzie znany i najlepszy nietylko w Bydgoszczy, lecz i w Polsce zespół orkiestrowy na serbskich instrumentach, który wykona wiązankę kolend.

MARYSIEŃKA powtarza swój świąteczny program. Pierwszy, to nowość, upojny romans, cudna panorama pięknych dziewcząt, muzyki, śpiewu i tańca p. t. **„Jej czar"** z Glorią Stuart, Merną Kennedy i inni. Drugim będzie świetna sztuka filmowa p. t. **„Pilnuj swego męża"** z Marie Dressler i Wallace Beery. Dzieło tchnące realizmem, a bohaterzy wzruszają do głębi i rozrzewniają. Początek o 4,45.

REWJA. Wielki świąteczny program. Na scenie piękny **„Czar wiedeńskiego walca"** w niemieckiej wersji z Magdą Schneider. Na scenie olbrzymia rewja z udziałem nowych artystów rewjowych.

Zebranie prezesów Towarzystw Robotników Katolickich.

Zebranie prezesów Katolickich Towarzystw Robotników Polskich miasta Bydgoszczy odbędzie się **w piątek, dnia 28 bm.** o godz. 6,30 w Domu Katolickim przy Farze.

Wobec tego, iż na porządku dziennym znajduje się sprawa **likwidacji okręgu**, uprasza się wszystkich prezesów **obowiązkowo** o przybycie. W razie niemożności przybycia osobiście, przysłać **zastępcę!**

Zwołujący.

Zlikwidowanie konfliktu
w Warszawskiem Tow. Ubezpieczeń.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra", głośny ostatnio konflikt w Warszawskiem Towarzystwie Ubezpieczeń został zlikwidowany.

Jak wiadomo, w wyniku tego konfliktu między członkami zarządu i rady nadzorczej szereg wybitnych członków tych władz złożył przed miesiącem piastowane przez siebie mandaty. Obecnie złożył też wszystkie piastowane przez siebie we władzach zakładów ubezpieczeń mandaty i p. Ananiasz Einhorn, który z powodu złego stanu zdrowia i wobec konieczności poddania się dłuższej kuracji już od dłuższego czasu nosił się z tym zamiarem.

Jednocześnie Agencja „Iskra" dowiaduje się, że lustracje, przeprowadzone w odnośnych towarzystwach ubezpieczeniowych przez przedstawicieli Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń wyjaśniły szereg kwestyj, które były przedmiotem dyskusji prasowej, w szczególności zaś wykazały co następuje:

1) W zakładzie Ubezpieczeń „Vita i Krakowskie" oraz w zakładzie „Florjanka" ani p. Einhorn, który — jak to objektywnie stwierdzić należy — położył znaczne zasługi przy organizacji tych zakładów, ani też towarzystwa, w których on reprezentuje decydujące udziały, nie posiadają większości akcyj.

2) Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie" Sp. Akc. oraz Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Florjanka" Sp. Akc. w Krakowie zostały zorganizowane w obecnej swej formie przy poparciu Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń. Poparcie to było udzielone dla uchronienia ubezpieczonych w Krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie od znacznych strat, jakie ubezpieczeni musieliby ponieść w razie konieczności pokrycia przez nich w drodze dopłat bardzo poważnych niedoborów wymienionego towarzystwa.

3) Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń należy do tych towarzystw, które najlepiej wywiązują się ze swych zobowiązań wobec ubezpieczonych. Podstawy finansowe Towarzystwa nie nasuwają zastrzeżeń. Umowy reasekuracyjne, na podstawie których Towarzystwo reasekurowało swój własny interes, są jedne z najlepszych w Polsce.

4) Co do podniesionego w prasie zarzutu w związku z polityką dywidendową Warszawskiego T-wa Ubezpieczeń, stwierdzono, że p. Einhorn, jako główny akcjonarjusz, reprezentował istotnie tendencję do ustalenia wyższej dywidendy. Dywidenda była jednakże w każdym wypadku ustalana zgodnie przez władze Towarzystwa przy uwzględnieniu interesów zarówno akcjonarjuszów, jak i ubezpieczonych.

5) Co do zarzutu lokaty funduszów Towarzystwa w funtach angielskich wyjaśniono, że powstała ona z działalności Towarzystwa na rynku angielskim już w okresie przed wejściem p. Einhorna do władz Towarzystwa. Lokata ta została już zlikwidowana do granic zakreślonych wymogami działalności Towarzystwa na rynku zagranicznym. (Iskra).

RYGAWAR GUM

MECZ HOKEJOWY GDAŃSK—ŚLĄSK.

Wczoraj rozegrano w Katowicach na sztucznym torze mecz hokejowy Gdańsk-Śląsk, zakończony zwycięstwem Śląska 14:1. Mecz był raczej parodją hokeju, gdyż gracze gdańscy wystąpili bez odpowiedniego ekwipunku sportowego i wykazali absolutną nieznajomość gry hokejowej. Mecz zakończył się tragicznie, mianowicie dwóch graczy Gdańska uległo ciężkim kontuzjom, jeden doznał wstrząsu mózgu, a drugi złamania nogi. Obu odwieziono do szpitala. Mecz przerwano w drugiej tercji. Ogólne zdziwienie wywołał fakt, że śląski O. Z. H. L. wogóle zezwolił na mecz.

ZASZCZYTNY WYNIK BOKSERÓW RUCHU.

W Wielkich Hajdukach odbył się międzynarodowy mecz bokserski, w którym drużyna Ruchu uzyskała wynik nierozstrzygnięty 8:8 z ósemką niemieckiego Herosa z Gliwic. Heros jest jednym z czołowych klubów bokserskich Śląska Opolskiego. Wystąpił on w składzie wzmocnionym zawodnikami z Bytomia.

DZIAŁ SPORTOWY

BOKSERZY MAKKABI POKONALI IKP. W MECZU O MISTRZOSTWO POLSKI.

W Łodzi odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Makkabi a łódzkim IKP.

Mecz został zweryfikowany 16:0, walkower dla Makkabi, gdyż zespół łódzki już przed walką miał straconych 6 punktów, a mianowicie: z powodu nadwagi Spodenkiewicza i Banasiaka oraz niestawienia się w ringu Wurma.

W spotkaniu towarzyskiem zwyciężyła Makkabi w stosunku 10:6, uwzględniając przegrane Spodenkiewicza i Banasiaka z powodu nadwagi. Wynik faktyczny jednak brzmi 10:6 dla IKP.

Wyniki szczegółowe w spotkaniu towarzyskiem przedstawiają się następująco:

Waga musza: Birenbaum (M) wypunktował Pawlaka.

Waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP) pokonał na punkty Rosenbluma.

W wadze piórkowej Woźniakowski zwyciężył wysoko na punkty Borensteina.

W wadze lekkiej Banasiak (IKP) wypunktował Frodysa. Na uwagę zasługuje bohaterska postawa pięściarza Makkabi, który wykazał niezwykłą wytrzymałość, inkasując wszystkie ciosy bez wrażenia i do końca walcząc ambitnie.

W wadze półśredniej Taborek pokonał na punkty Neustadta (M). Już w pierwszej rundzie Taborek był gorszy, a w drugiej poszedł nawet na chwilę na deski. Mimo to był pięściarzem lepszym i zasłużył na zwycięstwo.

W wadze średniej Chmielewski (IKP), demonstrując wspaniałą formę wysoko zwyciężył Pilnika.

W wadze półśredniej Fuchs (M) odniósł zwycięstwo walkowerem wskutek niestawienia się Wurma.

Wreszcie w wadze ciężkiej Neuding niespodziewanie wypunktował Krenza. Ten ostatni w trzeciej rundzie skręcił nogę.

HOKEIŚCI LEGJI POKONALI MISTRZOWSKI ZESPÓŁ POLSKI.

Na lodowisku Legji warszawskiej odbył się mecz ćwierćfinałowy o mistrzostwo Polski w hokeju lodowym pomiędzy zespołem Legji a poznańskim AZS-em, zeszłorocznym mistrzem Polski.

Mecz zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Legji w stosunku 2:1 (0:1, 1:0, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Szabłowski i Rybnicki, punkt honorowy dla AZS-u uzyskał Kazimierczak.

Gra bardzo ostra, pod koniec nawet brutalna. Hokeiści warszawscy grali bardzo ambitnie, AZS. zaprezentował się słabiej, niż przypuszczano.

W drugiej tercji po wyrównującej bramce strzelonej przez Szabłowskiego drużyna AZS-u opuściła boisko, nie uznając bramki. Dopiero po długich targach i pertraktacjach Poznańczycy wrócili na teren gry.

W drużynie poznańskiej wyróżnili się: bramkarz Stogowski i obrona. Atak słaby. W zespole Legji — najlepsza obrona, Giowacki i Materski, a w ataku wyróżnili się Pastecki i Rybicki.

MECZ HOKEJOWY WE LWOWIE.

We Lwowie odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody hokeja lodowego, pomiędzy Lechją i Pogonią.

Mecz miał charakter treningowy i zakończył się zwycięstwem Lechji 4:2 (2:0, 1:1, 1:1).

Większość graczy była po raz pierwszy w tym sezonie na lodzie, co odbiło się na poziomie gry, która prowadzona była chaotycznie.

MECZ HOKEJOWY W KRYNICY.

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia odbył się w Krynicy inauguracyjny mecz hokeja lodowego pomiędzy drużynami Krynickiego T. H. a zespołem kombinowanym. W zespole kombinowanym grali m. in. Burda i Przedpełski z Warszawy oraz Maszyński z AZS.

Zwyciężyła drużyna Krynickiego T. H. 6:0 (2:0, 2:0, 2:0). Warunki lodowe doskonałe. Temperatbra 5 stopni C. poniżej zera.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU.

W ciągu ubiegłych dni świątecznych odbyły się na Śląsku 3 towarzyskie mecze piłkarskie o charakterze międzynarodowym, a mianowicie:

W Lipinach wicemistrz Śląska, Naprzód, pokonał drużynę Deichsel z Zabrza (Hindenburg) 4:0 (1:0).

W Nowym Bytomiu miejscowa A-klasowa Pogoń odniosła piękny sukces, zwyciężając jeden z najlepszych zespołów Śląska Opolskiego, V. S. C. Gliwice, w stosunku 7:5 (4:2).

Wreszcie w Brzezinach śląskich drużyna K. S. Brzeziny przegrała z niemieckim A-klasowym zespołem Spielverein Fiedlersgrube 0:3 (0:0).

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 28 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu J. Fronta. 12,45: „Spacery dzieci do lat siedmiu" z cyklu „Wskazówki dla młodych matek". 13,00: Dziennik południowy. 13,05: D. c. koncertu. 15,30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: „Noc w Madrycie", koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. Adama Hermana. Tr. z Krakowa. 16,45: Audycja dla chorych. 17,15: Duety w wyk. Wiktorji Skwarczewskiej (sopran) i Ady Kamińskiej (mezzosopr.). 17,25: Recital fortepianowy Marji Bezobrazoff. 17,50: Przegląd wydawnictw. 18,00: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18,10: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,15: L. Różycki: Kwartet smyczkowy op. 49. Wyk.: kwartet członków ork. filharmonji warsz. (I. skrz. Mieczysław Fliederbaum, II skrz. Jakób Surowicz, altówka Paweł Ginzburg, wiolonczela Bolesław Ginzburg. 18,45: „Między Persją a Irakiem" - wygł. kpt. Mieczysław Lepecki. 19,00: Muzyka lekka z kaw. „Adria". 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: D. c. muzyki lekkiej z kaw. „Adria". 19,50: Wiadomości sportowe. 20.00: „Jak spędzić święto?" 20,05: Pogadankę muzyczną wygłosi prof. St. Niewiadomski. 20.15: Koncert symfoniczny z filharmonji warsz. W przerwie dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30: Poezje kolendowe. 22,40: Koncert reklamowy. 23,05: Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o **17,00: Budapeszt.** Muzyka lekka. **18,00: Sztutgart.** Muzyka taneczna. **Frankfurt.** Koncert pop. **19,00: Monachjum.** Muzyka tan. **Koenigswusterhausen.** Muzyka taneczna. **20,00: Kopenhaga.** Muzyka francuska. **Bukareszt.** Recital śpiew. **Rzym.** Muzyka lekka. **Budapeszt.** Wesoły wieczór. **21,00: Koenigswusterhausen.** Koncert symf. **Wiedeń.** Koncert wieczorny. **Praga.** Muzyka kameralna. **22,00: Budapeszt.** Muzyka organowa. **Ryga.** Muzyka lekka. **Kopenhaga.** Koncert wiecz. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka tan. **Wiedeń.** Muzyka lekka. **24,00: Frankfurt.** Koncert symf. **Wiedeń.** Koncert wieczorny. **Paris P. T. T.** Muzyka tan.

INFORMATOR dla PRZYJEŻDŻAJĄCYCH do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy:

Fęglerski, ul. Sobieskiego 15. Salon fryzjerski dla pań i panów. Pracują stale trzy fryzjerki.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza", pierwszorzędny kabaret, Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

O. Neuman, Stary Rynek 14. Praktyczne podarki gwiazdkowe. Nowości na karnawał. Jedwabie, towary wełn., bawełn., swetry, trykotaże, firany, kołdry, chodniki. Najtaniej.

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materjałach wełnianych, damskich i męskich. Materjały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Piekarnia i cukiernia Zygmunt Kunkiel, Długa 2 poleca na święta pierniki najlepszej jakości, własnego wyrobu. Wyborowe pieczywo i ciastka. Przyjmuje zamówienia na torty. Ceny konkurencyjne.

Łyżwy - narty - „Syrena-Sport", Gdańska 19 I. p.

Ping-pong, piłki. „Syrena-Sport", Gdańska 19 I. p.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Ze sportu.

Nadzieja katowickiego łyżwiarstwa.

Po paroletnim pobycie w Anglji wróciła do kraju Szeibertówna, zamieszkującą stale w Chorzowie. Szeibertówna liczy obecnie 13 lat i wykazuje w jeździe figurowej na lodzie niezwykłe, jak na jej wiek, opanowanie i technikę. Jest ona, zdaje się, najlepszą z kandydatek na tegoroczną mistrzynię Polski.

Imponujący rozwój sportu wśród policji niemieckiej.

Imponująco przedstawia się rozwój sportu wśród policji niemieckiej. Oficjalne dane cyfrowe przedstawiają się w tej dziedzinie następująco: W całych Niemczech istnieją 104 ośrodki pracy klubów policyjnych. Obejmują one około 34.000 członków. Najliczniejszy jest Policyjny KS w Hamburgu, liczący około 3800 członków.

Reprezentacja Brna na trzy mecze w Polsce.

Już ustalony został definitywny skład reprezentacyjny Brna na trzy mecze, jakie zespół ten rozegra w Polsce w dniach najbliższych. Skład brneński przedstawia się następująco: Dolezal (Olimpja), Navratil (Ziżka), Kral (Olimpja), Kosima (Ziżka), Kristen (Türk), Vlasak (B. C. Komin), Havelka—Franek obaj z Bata.

Pierwszy mecz rozegrają brneńczycy w dniu 30 bm. w Łodzi z reprezentacją tego miasta o puhar m. Brna.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 27/XII 1934 za

dolary amerykańskie	5,25
funty szterlingów	26,03
franki szwajcarskie	171,09
franki francuskie	34,84
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,18
floreny holenderskie	357,15

W podróży w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać **Dziennik Bydgoski!**

Znakomite APA leguminy i budynie APA leguminy, budynie oraz proszek do pieczenia zachwycają każdego! Słynne z dobroci! Każda Pani domu żąda tylko APA
23427

Z życia towarzystw.

Czwartek, 27 grudnia.

Godz. 19,00: **Sokół V, sekcja żeńska.** Zebranie zarządu. Komplet konieczny. Ważne sprawy.

— **Koło śpiewu „Chopin".** Chór śpiewa podczas uroczystej akademji z okazji 16 rocznicy powstania u Związku Weteranów Powst. Nar. w Strzelnicy.

— **Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P. z r. 1914-19 koło Bydgoszcz.** Uroczysta akademja z okazji 16 rocznicy powstania wielkopolskiego w dużej sali Strzelnicy. Proszni: koła bratnie, organizacje wojskowe, komplet członków z rodzinami oraz sympatycy. Wstęp na salę bezpłatny.

Piątek, 28 grudnia.

Godz. 17,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Obchód gwiazdkowy dla członkiń w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska. Wstęp za okazaniem książki składkowej.

Agentury „Dziennika Bydgoskiego" w Bydgoszczy

Aleje Mickiewicza
nr. 27 Skocka
nr. 11 Arystarchów
Babia Wieś
nr. 22 Tykwiński
Bełzka
nr. 20 Fietzner
Bernardyńska
nr. 1 Janowiak
Bielicka
nr. 6 Stachowski
nr. 33 Nadolski
nr. 62 Wodecki
Bocianowo
nr. 3 Józefiak
nr. 4 Nowak
nr. 12 Rugowska
nr. 24 Weyna
nr. 26 Garstecki
nr. 26 Garstecka
nr. 37 Modżejewski
Brzozowa
nr. 64 Grzelak
Cieszkowskiego
nr. 17 Reichowa
Chełmińska
nr. 4 Zyrka
nr. 8 Siuda
nr. 24 Blochowa
Ciemna
nr. 26 Fiksowa
Chopina
nr. 28 Grycza
Chocimska
nr. 1 Netzel
nr. 11 Kujot
nr. 12 Warchoł
nr. 16 Kruczkowski
Chodkiewicza
nr. 18 Fischer
Chołoniewskiego
nr. 22 Ćwikliński
nr. 33 Krzyżyński
nr. 43 Kozakiewicz
Chrobrego
nr. 1 Milanowski
nr. 9 Rembowicz
nr. 23 Hayduk
Chwytowo
nr. 2 Przeor
nr. 4 Sobocińska
nr. 8 Produkt Spożywczy
nr. 10 Gęborski
Czerw. Krzyża
nr. 18 Zdunek
Czarneckiego
nr. 8 Wika
nr. 12 Zagórski
nr. 13 Osiński
Dąbrowskiego
nr. 18 Wesołowski
nr. 29 Kokociński
Długa
nr. 59 Golniewicz
nr. 62 Krzewiński
nr. 76 Jankowski
nr. 84 Bączyński
Długosza
nr. 10 Wiśniewski
Dworcowa
nr. 1 Jaranowski
nr. 20 Klesińska
nr. 22 Raatz
nr. 22 Grzęda
nr. 31 Dzięgelewski
nr. 39 Stentkówna
nr. 46 Groeger
nr. 47 Tuczyński
nr. 51 Jezierny
nr. 52 Szutkowski
nr. 59 Heller
nr. 68 Janicki
nr. 83 Markowski
nr. 90 Rychliński
nr. 94 Frydrych
nr. 96 Kaniasty
Gąszczak
Dworzec
Księg. Kol. „Ruch"
Fordońska
nr. 4 Kościelski
nr. 6 Stemplewski

Fredry
nr. 12 Kraft
Gajowa
nr. 79 Lesik
Gamma
nr. 3 Szalatowa
Garbary
nr. 19 Łaniewski
nr. 21 Adamski
nr. 29 Skierkowski
Gdańska
nr. 16 Abramczyk
nr. 11 Komischke
nr. 21 Maciejewski
nr. 23 Idzikowski
nr. 52 Siebert
nr. 32 Mirowski
nr. 35 Holtzendorff
nr. 37 Poźniak
nr. 55 Ostrowski
nr. 63 Perlik
nr. 64 Jakubowski
nr. 64 Kurek
nr. 68 Wysocki
nr. 91 Jóźwiak
nr. 93 Śliwowa
nr. 95 Domański
nr. 100 Kabacińska
nr. 103 Miłkowski
nr. 107 Pytliński
nr. 115 Malczewski
nr. 127 Mikoda
nr. 133 Janicki
nr. 134 Piotrowiak
nr. 141 Gralewski
nr. 148 Klarkowska
nr. 154 Kamiński
Wiśniewski kiosk
nr. 15 Wąsikowa
nr. 164 Balicki
nr. 174 Jung
Glinki
nr. 2 Mochlik
nr. 23 Tadrowski
nr. 30 Zalewska
Gnieźnieńska
nr. 14 Krysiński
Gołębia
nr. 83 Cichocki
Grodzka
nr. 8 Woltmann
Grudziądzka
nr. 24a Mucha
Grunwaldzka
nr. 6 Steinke
nr. 18 Sawicka
nr. 19 Sulecki
nr. 19 Degórski
nr. 35 Kowalska
nr. 42 Chmara
nr. 45 Niemczewski
nr. 45 Nowakowski
nr. 51 Kamionka
nr. 54 Golc
nr. 54 Krüger
nr. 58 Styczeń
nr. 61 Szularecka
nr. 61 Burdelski
nr. 66 Brzościkowski
nr. 67 Cięgutora
nr. 68 Gierszewski
nr. 71 Bukolt
nr. 72 Grzębowska
nr. 79 Wegner
nr. 83 Reck
nr. 90 Pufund
nr. 96 Rybka
nr. 103 Warmbier
nr. 109 Najdowski
nr. 111 Lewandowski
nr. 115 Urbanowski
nr. 127 Kruczkowski
nr. 143 Doege
nr. 151 Fankidejski
nr. 154 Oszubski
nr. 157 Kruczkowski
nr. 158 Janke
nr. 171 Głowacka
nr. 179 Bilecki
nr. 183 Słaboszewski
nr. 219 Pietsch
nr. 225 Marciniak
Kiosk Golc
Kiosk Sulecki
kiosk Pikła
Wróblewski

Hetmańska
nr. 1 Kurek
nr. 1 Krajewicz
nr. 1 Mrozińska
nr. 6 Magnuszewski
nr. 11 Kurek
Jackowskiego
nr. 15 Boch
Jagiellońska
nr. 7 Bogusławski
nr. 9 Sieradzki
nr. 18 Goniec Inwalida
nr. 25 Wichmann
nr. 28 Łakota
nr. 29 Cywiński
nr. 34 Błaszczyński
nr. 45 Schulz
Kiosk Michalski
kiosk, Rajewski
Jana Kazimierza
Kiosk Kronenberg
Jary
nr. 1 Szumge
blok 2 Łapacz
Jasna
nr. 3 Andrzejewski
nr. 16 Joniec
nr. 31 Błaszczyk
nr. 33 Ignowski
nr. 39 Mietayowa
Jezuicka
nr. 16 Skręty
Kauałowa
nr. 13 Kiernikowska
Karpacka
nr. 18 Adamczewski
nr. 21 Brzeziński
nr. 26 Skrzypczak
nr. 29 Majowa
Kaszubska
nr. 14 Fritzkowska
Kołłątaja
nr. 8 Grzegorski
Konopna
nr. 3 Urbański
nr. 8 Kluczyński
nr. 17 Heise
Kordeckiego
nr. 28 Krajewski
nr. 34 Kujawski
Koronowska
nr. 1 Kempińska
nr. 17 Grupa
nr. 32 Seyfried
nr. 52 Wiśniewski
Balewicz
Kotowicza
róg Jary
Ziemke
Kossaka
nr. 55 Poczekaj
Kościuszki
nr. 38 Lewandowski
Krasińskiego
nr. 9 Blezińska
Krucza
nr. 1 Szklarz
Król. Jadwigi
nr. Kiosk Bahtke
nr. 2 Florczyk
nr. 9 Szymkowiak
nr. 27 Mieczkowski
Ks. Skorupki
nr. 21 Zieliński
nr. 23 Pertkiewicz
Kozietulskiego
nr. 4a Plewska
nr. 23 Koconowa
nr. 37 Powicki
nr. 40 Dąbrowski
nr. 42 Bogdański
nr. 57 Hoffmann
nr. 82 Fojucik
Kujawska
nr. 25 Majewski
nr. 26 Lubańska
nr. 30 Olszyński
nr. 33 Runga
nr. 38 Opałka
nr. 40 Rentz
nr. 59 Zybertowicz

Kujawska
nr. 4 Fita
nr. 43 Stefaniak
nr. 53 Wawrzonek
nr. 66 Kazigrotowski
nr. 72 Cemel
nr. 94 Grabowski
nr. 114 Dulska
nr. 118 Donczałowa
Leśna
nr. 34 Zarembska
Leszczyńskiego
nr. 2 Rutkowski
nr. 3 Blum
nr. 35 Rogalski
nr. 45 Stachowski
Lipowa
nr. 14 Kryska
Lubelska
nr. 1 Przybyszewski
nr. 4 Grudziński
nr. 13 Wiśniewski
nr. 21a Kowalska
nr. 28 Tyborski
Lwowska
nr. 1 Banaszak
Łokietka
nr. 15 Braunnówna
nr. 16 Drzewianowski
nr. 21 Wolski
nr. 27 Jankowski
nr. 37 Ciszewski
nr. 40 Stepka
Malborska
nr. 20 Grenda
nr. 23 Giełda
nr. Brando
Marcinkowskiego
nr. 2 Dietrich
Mazowiecka
nr. 7 Piechocki
nr. 10 Wieczorek
nr. 14 Kwasigroch
Marsz. Focha
nr. 12 Gaca
nr. 28 Adamowicz
nr. 28 Stacherski
nr. kiosk Jaśniewski
kiosk Wysocki
Mostowa
nr. 5 Alwin (kiosk)
Nakielska
nr. 2 Bączkowski
nr. 13 Reckser
nr. 29 Wójcikowa
nr. 30 Marchlewski
nr. 60 Szulcki
nr. 77 Wardziński
nr. 117 Łosoś
nr. 123 Miastkowa
nr. 139 Kawecki
nr. 141 Gacowa
nr. 145 Porażyński
nr. 165 Karolewicz
nr. 177 Wachowiak
nr. 185 Żółtawska
nr. 201 Maciejewski
kiosk Boczek
Niegolewskiego
nr. 6 Porażyńska
nr. 23 Adamczewski
nr. 26 Walkowiak
Niecała
nr. 29 Ciesielski
nr. 29 Marten
Na Wzgórzu
nr. 33 Steinborn
nr. 36 Sciesiński
Nowodworska
nr. 4 Andrzejewski
nr. 4 Pawlikowa
nr. 17 Serówka
nr. 30 Chmielewski
nr. 31 Kwiatkowski
nr. 39 Jankowski
nr. 53 Budzyński
nr. 57 Weyna
Nowy Rynek
nr. 3 Rudnicki
Nowa
nr. 11 Blank

Nowomiejska
nr. 24 Bednarska
Ogrodowa
nr. 5 Knetówna
Orla
nr. 4 Kuźnicka
nr. 14 Modrów
nr. 17 Kalisz
nr. 24 Szczepankiewicz
nr. 31 Dubiel
nr. 32 Rogowski
nr. 36 Ferberowa
Osada
nr. 47 Kowalkowski
Paderewskiego
nr. 11 Czajkowski
nr. 1 Lewandowski
Piotra Skargi
nr. 7 Kielichowski
Piękna
nr. 4 Plesińska
nr. 27 Mania
nr. 34 Seehafer
nr. 45 Kwasek
Podgórna
nr. 13 Gillówna
nr. 26 Dominowski
nr. 27 Gordon
Półwiejska
nr. 1 Nowakowski
Pomorska
nr. 5 Holtzendorff
nr. 9 Pranze
nr. 13 Burdziak
nr. 18 „Księg. Świt"
nr. 20 Łubińska
nr. 21 Krajewski
nr. 29 Miczalczyk
nr. 35 Derezińska
nr. 51 Fischer
nr. 54 Mikołajczak
nr. 56 Langer
nr. 58 Nowaczykowa
Poniatowskiego
nr. 30 Marcinkowski
Poznańska
nr. 19 Myślicki
nr. 36 Siudek
Plac Teatralny przy Teatrze Miejskim Komorski
Plac Weyssenhoffa
nr. 2 Sadowczyk
Plac Piastowski
nr. 2 Zielińska
kiosk Szutkowski
Janicki
Plac Poznański
nr. 3 Lewandowski
nr. 4 Trojan
nr. 10 Trafas
nr. 11 Zielke
Plac Wolności
Zieliński
Promenada
nr. 3 Gadomski
nr. 9 Jutrowski
nr. 8 Wenda Jan
nr. 12 Eljasz
nr. 85 Lewicka
Prądy
Adamkiewicz
Racławicka
nr. 1 Fischer
nr. 9 Ryszek
nr. 18 Wojciechowski
Różana
nr. 23 Pieniężny
nr. 24 Redman
Rycerska
nr. 4 Rachuta
nr. 16 Szwajcer
nr. 40 Szott
Pierackiego
nr. 1 Born
nr. 2 Klucznik
nr. 4 Derchelt
nr. 15 Brzeziński
nr. 18 Ferens
nr. 22 Nykowa
nr. 24 Sobczak
nr. 48 Nieruszewicz
nr. 77 Mączyński

Sielanka
nr. 2 Wenda
Sienkiewicza
róg Mazowieckiej, Teszów
nr. 1 Błaszak
nr. 2 Tarkowski
nr. 21 Lenżowa
nr. 13 Górska
nr. 14 Janicki
nr. 14 Budrys
nr. 14 Budrysówna
nr. 16 Garmater
nr. 23 Brząkała
nr. 24 Wyżentkiewicz
nr. 32 Sarosiek
nr. 35 Pułaczewski
nr. 39 Gajger
nr. 42 Rozenau
nr. 43 Teszowa
nr. 46 Kutzke
nr. 55 Braun
nr. 61 Łukaszewski
róg Kwiatowej Wolf
Sieroca
nr. 2 Wieczorek
nr. 13 Łuczak
nr. 16 Kuczkowska
Sowińskiego
nr. 2 Zielińska
nr. 4 Kropiński
nr. 28 Włodarska
Staro Szkolna
nr. 9 Łasa
nr. 15 Dopslaf
Stawowa
nr. 1 Dirski
nr. 27 Bochański
nr. 28 Pakuła
Strzelecka
nr. 17 Nowak
nr. 27 Konieczka
Starogardzka
nr. 2 Fręska
Stary Rynek
nr. 24 Czerwionka
nr. 27 Gniewkowski
Czerwionka
Szczecińska
nr. 3 Spychalski
nr. 7 Koseda
nr. 10 Sowińska
Szubińska
nr. 15 Swigoń
nr. 19 Trawczyński
nr. 21 Haymann
nr. 27 Lipczyński
nr. 29 Koszcząb
nr. 57 Wachholz
16 p. ul. Świerczyk
Śląska
nr. 1 Gierczak
nr. 1 Sieg
nr. 6 Bukowski
nr. 14 Szmuge
nr. 28 Cywiński
nr. 33 Michalak
Śniadeckich
nr. 1 Brząkała
nr. 2 Nowacki
nr. 2 Tyblewski
nr. 13 Wygocki
nr. 25 Janicki
nr. 25 Majewski
nr. 31 Nalazek
nr. 32 Kosiedowski
nr. 41 Małgorzata Lica,
nr. 47 Łosiowa
nr. 48 Stenzel
nr. 51 Trafas
nr. 52 Fenykowski
nr. 53 Slachciak
nr. 59 kiosk, Budziak
Kostrzycka
Świecka
nr. 2 Wendowski
Św. Jańska
nr. 1 Raczkowiak
nr. 2 Michalski
nr. 6 Nogowska
nr. 10 Rączkowiak
nr. 14 Gundlach
nr. 15 Knrowski
nr. 16 Masojada

Św. Trójcy
nr. 12 Hübner
nr. 17 Tyll
nr. 23 Adaszkiewicz
nr. 30 Czajkowska
kiosk Chudziński
Zaporowski
20 Stycznia
nr. 21 Parzysz
Toruńska
nr. 9 Lampkowski
nr. 31 Zdrojewska
nr. 35 Szafrański
nr. 40 Felcyn
nr. 62 Bernhard
nr. 65 Skowroński
nr. 70 Błażejczak
nr. 90 Sobieciński
kiosk Rokicki
3 Maja
nr. 18 Wegner
Ugory
nr. 1 Nędzyński
nr. 6 Michalski
nr. 14 Głowieńka
nr. 28 Boroń
nr. 43 Rychwalski
nr. 48 Kołodziej
Ujejskiego
nr. 20a Kościelna
Ułańska
nr. 13 Przybylska
nr. 35 Żółtowska
Unji Lubelskiej
nr. 1 Włodarska
Warszawska
nr. 2 Słupski
nr. 3 Perlik
nr. 6 Ossowska
nr. 21 Nowakowski
nr. 21 Matuszewska
Wełniany Rynek
nr. 21 Nowicki
Wiatrakowa
nr. 17 Kasza
Wileńska
nr. 9 Caft
nr. 11 Szczepaniak
Wincentego Pola
nr. 6 Mieruszewska
nr. Tomasik
Wrocławska
Kiosk Tyczyński
Wysoka
nr. 48 Zalewski
Wzgórze Dąbrowsk.
nr. 8 Fortuna
Zbożowy Rynek
nr. 7 Zbikowski
Zduny
nr. 1 Szlegel
nr. 9 Józefiak
Zygmunta Augusta
nr. 22 Lisiecki
nr. 26 Graczkowski
kiosk Kujawski
Żwirki i Wigury
nr. 15 Ziółkowski
nr. 25 Ciesielski

Przedpłata „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" wynosi w agenturach **zł. 2,95 miesięcznie zł. 8,85 kwartalnie**

Pojedyńczy numer **20 groszy.**

✝

W pierwsze święto Bożego Narodzenia rano o godz. 5-tej rozstała się z tym światem, kilkakrotnie opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babka, siostra i ciocia ś. p.

Antonina z Dutkiewiczów Wichlińska

przeżywszy 83 lata. W imieniu stroskanej rodziny

Ignacy i Jadwiga Grzędowie.

Bydgoszcz, Poznań, Gniezno, Janówiec.

Pogrzeb drogiej zmarłej odbędzie się w piątek, dnia 28 grudnia po południu o godzinie 2.30 z domu żałoby ul. Gamma 9 na cmentarz parafji Serca Jezusowego.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 13595

Za okazane współczucie i udział w pogrzebie naszego drogiego Zmarłego ś. p.

Jana Drzycimskiego

wyrażamy Przewiel. Ks. Degórskiemu, Zw Pracodawców Z. K., Cechowi Krawieckiemu i wszystkim biorącym udział, a w szczególności rodzinie Karl Gross — nasze **najserdeczniejsze podziękowanie.** (13588

W głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Irmgard Behlau
Walter Eichstädt

zaręczeni.

Osowagóra Zielonka

Gwiazdka 1934 r. (23972

Wina krajowe i zagraniczne

wódki monopolowe

likiery - koniaki

rumy - araki

poleca (23937

na Sylwestra

po znacznie zniżonych cenach

OTTO JORTZICK

KORONOWO

naprzeciw poczty. Telefon nr. 33.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Pierwszorzędne

pianina

wprost z fabryki poleca tanio (18186

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2

Filja: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.

Zawiadamiamy

P. T. Klientów, że **Pepliński Jan** przestał być inkasentem, a **Kaszubowski Władysław** akwizytorem naszej firmy.

23942 **„Petow" Składnica.**

Parcele

przy Sokolej, piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43 a. (19298

Obrączki ślubne

zegarki, biżuterja, wyroby złote i srebrne oraz sztućce srebrne i platerow.

B. Grawunder

ul. Dworcowa 57.

Własny warsztat reparacyjny.

Założony 1900.

Zakup złota i srebra.

Tel. 1698. (21551

Sprzedam dom

przy rynku w Inowrocławiu z **restauracją i zajazdem,** eleg. urządzeniem. Wpłata 6000 zł, natychmiast do objęcia, (23947

Kocieniewski, Inowrocław Mikołaja 6.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szpiralowe
materace najtaniej. Kowalska 4. (23445

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (21102

Antykwarjat
Bydgoszcz, Batorego 6 kupuje, sprzedaje, zamienia wszelkie rzeczy nowe i używane. Obsługa rzetelna. (20623

Deski
olchowe, szalówki, podłogowe i inne stolarskie najtaniej Emil Meyer, Wileńska 5. (13598

SPRZEDAŻE

Kiosk (23884
dobrze prosperujący sprzedam. Oferty „Byt zapewniony" Dziennik.

Piec żelazny
szamot., biurko, regały, przedmioty kuchenne sprzedam. Nakielska 45-5. 23955

Maszyna
do pisania używana w bardzo dobrym stanie natychmiast na sprzedaż. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (23979

Jadalnie
sypialnie, inne meble tanio „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (23978

Duże
szafy tanio na sprzedaż. Gdańska 22—8. (13591

Tarcze (19233
zapędowe masowe, precezyjne, wyroby drzewne. Herkules, Telefon 93.

KUPNA

Poszukuję (23975
kupna suszarni płatków (Floken-Trockenanlage) w dobrym stanie za gotówkę. Zgłoszenia piśmienne firma: Piątkowski i Suchomski, Drzycim powiat Swiecie, telefon 19.

Kupię (23963
restaurację, jadłodajnię, interes lub małą nieruchomość. Dokładne oferty z ceną uprasza Makowski, Skórcz, dworzec.

LEKCJE

Pierwszorzędne
lekcje gry na fortepianie, zapisy do I, II i III. kursu przyjmuje się ul. Hetmańska 5, wejście na prawo, I. p. prawo. (21186

Muzyki (13594
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka, niedrogo. Kościuszki 25.

Angielskiego
francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitza. Załachowska, 20 stycznia 22. (17890

POSADY WOLNE

Trio
akordjon, śpiew zaraz potrzebne z podaniem gaży. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno. (23817

Zakład
krawiecki Pchałek. Gdańska, róg Świętojańskiej poszukuje krawców na frencze. (23928

Ucznia (23943
kupieckiego do restauracji, najchętniej syna rolnika, przyjmę zaraz. Günter, Chojnice, restauracja.

Służąca
potrzebna. Warszawska 5, skład rzeźnicki. (13583

Mechanik (13600
ślusarski do wyuczenia się fabrykacji gwoździ za małem wynagrodzeniem zaraz potrzebny. Oferty pod „F. K. 332" do filji Dziennika Bydgoskiego.

Poszukuję
montera mechanika obeznanego z remontem młóckarń, urządzeń, gorzelniczych motorów i wszelkich prac ślusarskich z kaucją 400—500 zł. Posada jest samodzielna i zaraz na stałe do objęcia, najchętniej kawaler. Zgłoszenia piśmienne firma Piątkowski i Suchomski, Drzycim powiat Swiecie, tel. 19. (23775

Ekspedjentka
rzeźnicka na wypomóżkę potrzebna. Gdańska 146. (13599)

Pokojowa (13592
z dobremi świadectwami potrzebna. Hotel Gastronomja, Dworcowa 19.

Trio
z śpiewem lub pianistę z akordjonem poszukuję zaraz. Kawiarnia Savoy, Nakło. (23959

Służąca
potrzebna zaraz. Zgłoszenia Długa 28, sklep rzeźnicki. (23961

Dziewczynę
która pracowała w kuchni restauracyjnej, poszukuje Restauracja Gastronom, Marszałka Focha 20. (23953

Dziewczę
uczciwe 14—15 lat potrzebne, ul. Ks. Skorupki 13, parter lewo. (23957

NA KARNAWAŁ

WYKONUJEMY
GUSTOWNIE
STARANNIE
I TERMINOWO

ZAPROSZENIA

NA ZABAWY i BALE

JEDNO- I WIELOKOLOROWE OD NAJTAŃSZYCH DO NAJWYKWINTNIEJSZYCH

DRUKARNIA BYDGOSKA

SPÓŁKA AKCYJNA

WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

ULICA POZNAŃSKA NR. 12-14

TELEFONY: 315, 316, 326

Retuszerka
potrzebna. Długa 16. (23954

Pielęgniarka
niemowlęcia potrzebna zaraz, wyjazd Inowrocław. Zgłoszenia: klinika dr. Glińskiego, czwartek 5—8, piątek 8—10. (13582

Buchalterka
rutynowana, która umie prowadzić książkowość systemu kartotek Hinza i korespondencję, potrzebna natychmiast. Jereczek, Gdynia, Leśna 3, telefon 11-03. (23969

Poszukuję
gorzelanego z prawem odpędu. Zgłoszenia piśmienne z odpisem świadectw. Piątkowski i Suchomski, Drzycim, powiat Świecie. (23973

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję
posady zaraz lub 15. I. 35 r bufetowego lub portjera hotelu, domu miejskiego, lokaja, z kaucją, miejscowość obojętna. Pod „A. D." (23941

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią. Saperów 79.

z kuchnią. Chwytowo 5.

kuchnia. Gdańska 139.

1, 3 pokojowe:
bezdz. urzęd. Florjana 9

Skład:
mieszkanie, tow. krótkie. Jagiellońska 28.

Mieszkanie
7 pokojowe kofortowe do wydzierżawienia. Gdańska 46—1. (13525

Mieszkanie
4 pokoje z kuchnią, łazienką, centralnem ogrzewaniem, ciepłą wodą do wynajęcia od 1. 1. 35. Sw. Trójcy 35. (23946

Pokój (13585
z kuchnią. Nakielska 149.

4 pokojowe
mieszkanie z balkonem, słoneczne od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 40. Bliższe informacje; Magazyn Bławatów, Tadeusz Ferber, narożnik Cieszkowskiego ul. Gdańska 63. (23970

Wygodne
słoneczne 4-pokojowe mieszkanie z łazienką i wygodami do wynajęcia. Wiadomość Artura Grottgera 7, m. 2. (23958

2 pokoje
kuchnia, 1 pokój, kuchnia, dobrze odnowione, do wynajęcia. Jasna 25. (23977

3 pokoje
kuchnia wolne. Warsztat lub składnicę 10×3½ do wynajęcia. Dworcowa 36, m. 2. (13587

3 pokojowe
mieszkanie remontowane z komfortem, w najlepszej dzielnicy. Oferty pod „100" do filji Dziennika. 13590

POKOJE WOLNE

Elegancko
umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. Wileńska 12, m. 1. (23575

Umeblowany
pokój, Garbary 16, m. 1. 23962

Pokój
20 Stycznia 18—6. (23956

Pokój
ciepły, utrzymaniem. Pomorska 70—1. (13586

Pokój
Pomorska 3. (13584

Pokoje
ładnie umeblowane niekrępujące blisko Wełnianego Rynku i Nowego Rynku, centralne ogrzewanie. Podgórna 5. (23964

Pokój
Król. Jadwigi 13—4. (13579

Ładny
pokój. 3 Maja 12. (13589

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 53 — 5. (13596

Pokój
elegancki, fortepian. Sniadeckich 49—3. (13597

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 1. I. 35. Królowej Jadwigi 9—1. (13581

DZIERŻAWY

Piekarni
poszukuje zaraz Wieczorek, Miasteczko powiat Wyrzysk. (23830

Rzeźnictwo (23940
poszukuję do wydzierżawienia Toruniu lub Bydgoszczy. Oferty Dziennik Bydgoski „Rzeźnictwo B."

Piekarnię
bez konkurencji zaraz wynajmę. Oferty Dziennik „U. K." (23936

RÓŻNE

Gdynia.
Przyjmę wspólnika do składu żelaza i okuć budowlanych — plac — lub sprzedam 2500—3000 zł. Pod „Okucia". (23967

Świadków
zastrzelenia przez policjanta dnia 6 grudnia ś.p. Zawadzkiego Andrzeja proszę o podanie adresu do Stefanji Dąbrowskiej, ul. Kujawska 94. (23945

Zgubiłem (13593
zamszową rękawiczkę. Znalazcę proszę o zwrot.

KANTOROWICZA
22148
MONASTIQUE
najwytworniejszy likier krajowy

TAK BYWA!

— To jest twoja cała bibljoteka, ta jedna książka?

— Tak. W niej jest zapisane, komu i jaką książkę pożyczyłem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.